PRZYJAŹŃ

2

LUTY 1947

CENA ZŁ 20

TREŚĆ

PRZYJAŹŃ

ORGAN TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Nr 2 (XII) Warszawa, luty — 1947 Rok II

Armia Czerwona na straży granic swej Ojczyzny



W malowniczych górach Armenii.

(Do artykułu na str. 4-ej)

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI

Zwycięstwo Narodu Polskiego

1. Wspaniała postawa Narodu

Różne bywały wybory do parlamentu w różnych krajach. Bywały wybory wolne i nieskrępowane. Bywały też wybory dalekie od swobody, nie odzwierciadlające rzeczywistej woli społeczeństwa.

Czynnikiem, który w krajach monopolistycznego kapitału zniekształca i fałszuje swobodną wolę wyborców (za pomocą prasy, przekupstwa itd.) jest wielki kapitał i sprzymierzone z nim obszarnictwo.

Po raz pierwszy wybory do Sejmu w Polsce — w dniu 19 stycznia 1947 r. — odbyły się w sposób swobodny od nacisku, zniekształcenia i fałszywych omamień ze strony kapitału i obszarnictwa, które na skutek nacjonalizacji wielkiego i średniego przemysłu oraz reformy rolnej utraciły swoje bazy gospodarcze.

Były natomiast próby wpływania na wynik wyborów ze strony czynników zagranicznych. Oryginalność naszych polskich wyborów polegała na tym, że gdy gdzieindziej (np. w Grecji) nacisk czynników zagranicznych odbywał się na korzyść rządu, w Polsce teror stosowany był przez opozycję wobec obozu rządowego, tj. zwolenników Bloku Demokratycznego, a nacisk zagraniczny odbywał się w interesie posługującej się terorem opozycji na szkodę rządu i popierającej rząd demokracji ludowej.

Antydemokratyczny obóz p. Mikołajczyka korzystał z poparcia tych czynników zagranicznych, które chciałyby uczynić z Polski kolonię zagranicznego kapitału monopolistycznego. Czynniki te — do spółki z polskimi reakcyjnymi ośrodkami zagranicznymi — uruchomiły podziemny blok WIN — NSZ — UPA, które uczyniły wszystko, aby wybory w Polsce nie były wolne, aby wybory te wygrało P. S. L., ostatnia nadzieja rodzimego i obcego wstecznictwa.

Jeżeli mimo wszystko wybory w Polsce odbyły się w atmosferze spokoju i swobody, co musieli przyznać obserwatorzy zagraniczni, to jest to nie tylko zasługą Bloku Stronnictw Demokratycznych, nie tylko zasługą energicznej pełnej poświęcenia pracy władz Bezpieczeństwa i O. R. M. O., które potrafiły zabezpieczyć ludność przed terorem band i zbrodniczych jednostek, ale w pierwszym rzędzie należy to przypisać patriotycznej postawie szerokich mas obywateli, którzy nie ulegli terorowi i szkodliwej agitacji czynników wrogich Narodowi.

2. Pomyślny wynik wyborów.

Wybory zakończyły się walnym zwycięstwem Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Na ogólną liczbę 444 posłów do Sejmu Ustawodawczego, Blok Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych przeprowadził w okręgach 329 posłów i uzyskał z listy państwowej 65 mandatów, czyli razem otrzymał 394 mandaty poselskie.

Polskie Stronnictwo Ludowe przeprowadziło w okręgach 24 posłów i uzyskało z listy państwowej 4 mandaty, razem 28 posłów.

Stronnictwo Pracy przeprowadziło w okręgach 10 posłów, i uzyskało z listy państwowej 2 mandaty, razem 12 posłów.

P. S. L. Nowe Wyzwolenie przeprowadziło w okręgach 6 posłów i uzyskało z listy państwowej 1 mandat, razem 7 posłów.

Wreszcie — Lista Społecznych Katolików i Lista Polskich Katolików uzyskała po 1 mandacie poselskim.

Tak więc w wyborach 19 stycznia 1947 r. odniosła zwycięstwo polska demokracja ludowa. Zwyciężyła w pierwszym rzędzie przez jedność i zaufanie ludu do Bloku Stronnictw Demokratycznych z Prezydentem Bierutem na czele. Zwyciężyła przez twardą wolę ludu polskiego utrzymania i zagospodarowania swoich Ziem Odzyskanych, wolę ugruntowania reformy rolnej, rozbudowy unarodowionego przemysłu. Zwyciężyła mocą tkwiącą w jednolitym froncie klasy robotniczej, w jedności robotniczo-chłopskiej, która toruje drogę do dobrobytu, oświaty i szczęścia świata pracy.

3. Znaczenie wyborów

Dokonane wybory do Sejmu Ustawodawczego w Polsce stanowią ważne wydarzenie w życiu Rzeczypospolitej Polskiej. Mają one również znaczenie międzynarodowe, jako nowy wielki krok Narodu Polskiego na wybranej już drodze budowy, miłującej pokój, demokratycznej, silnej i niezawisłej Polski. Nowy Sejm uchwali Konstytucję, która utrwali społeczno-gospodarcze zdobycze demokracji polskiej. Po uwolnieniu kraju od najazdu niemieckiego Naród Polski odbudował swoje państwo na nowych zdrowych demokratycznych zasadach. Rząd Polski Ludowej zerwał stanowczo z polityką awanturnictwa, prowadzoną przed wojną przez rządy kapitalistyczno-obszarniczej sanacji; prowadzi on politykę pokoju i uczciwej współpracy z innymi demokratycznymi państwami, bierze czynny udział w utrwaleniu bezpieczeństwa międzynarodowego.

W związku z wyborami w Polsce we włoskiej gazecie „Avanti" ukazał się artykuł przywódcy socjalistów włoskich Piotra Nenniego na temat sytuacji w krajach Europy wschodniej. Pisze on m. in.: „W rzeczywistości za t. zw. żelazną zasło-

Po wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej

DEPESZA GRATULACYJNA GENERALISSIMUSA STALINA

Na ręce Prezydenta R. P. Ob. B. Bieruta wpłynęła od Generalissimusa Stalina następująca depesza:

„Proszę przyjąć moje gratulacje w związku z wyborem Pana na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz życzenia powodzenia w Pańskiej pracy dla dobra Narodu Polskiego.

(—) J. STALIN

---

ną odbywa się jedna z największych rewolucji w dziejach ludzkości. Cel tej rewolucji — to ziemia dla chłopów i unarodowienie przemysłu. Właściwością demokracji Europy wschodniej jest odważne, heroiczne dążenie do przebudowy podstaw życia gospodarczego po to, aby zmienić na lepsze człowieka“. Po stwierdzeniu, że reforma rolna w Polsce, obejmująca ponad 3 miliony ha gruntów „stanowi po rosyjskiej reformie największą ze wszystkich, jakie znały dzieje“ i po zanalizowaniu procesu unarodowienia sił wytwórczych w Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii i Jugosławii, Nenni pisze: „W obliczu tego olbrzymiego rewolucjonizującego socjalnego procesu należy postawić pytanie, w jakiej mierze gromy miotane (na Wschodnią Europę) spowodowane są żalem po ginącym liberalnym ustroju Zachodu, a w jakiej mierze wynikają z nienawiści do reform, gdy z głoszonych słów zamieniają się one w żywy konkretny czyn“.

Powstaje pytanie, dlaczego zagraniczne koła reakcyjne z takim uporem starały się wpłynąć na kampanię wyborczą w Polsce, by powiększyć szanse przeciwników polskiej demokracji ludowej. Widocznie zależy im na tym, aby w Sejmie polskim było jak najmniej posłów, gotowych bronić interesów Polski tak wytrwale i konsekwentnie, jak to czynił rząd polski w myśl programu bloku demokratycznego. Dążenia reakcyjnych kół anglosaskich do naruszenia integralności naszych granic zachodnich podziela reakcja polska, popierająca p. Mikołajczyka. Jego protektorzy zagraniczni najwidoczniej liczyli na to, że jeśli wstecznictwo polskie odniesie zwycięstwo wyborcze, to powstanie możliwość „przehandlowania“ zachodnich granic polskich...

Naród Polski już poprzednio w głosowaniu powszechnym (referendum) wypowiedział się za utrwaleniem zachodnich granic Rzeczypospolitej, co stanowi jedną z rękojmi przeciwko ponownej agresji niemieckiej.

Wybory 19 stycznia 1947 r. były historycznym zwycięstwem idei, głoszonych przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Centralnym hasłem Bloku Demokratycznego była wieczna przyjaźń Narodu Polskiego z Narodami Związku Radzieckiego, przyjaźń wszystkich narodów słowiańskich. Hasłem reakcji, jej duszą i prawdziwym obliczem jest antysłowiańska wrogość do Związku Radzieckiego. Reakcja przy wyborach została pobita na głowę.

Naród Polski bowiem wie, że narody radzieckie i cała Słowiańszczyzna uznają granice Polski za ostatecznie ustalone. Naród Polski wie, gdzie są jego przyjaciele. Wie, że rząd radziecki pragnie Polskę widzieć silną i niezależną. Wie, że trwałe przyjazne stosunki Polski ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami słowiańskimi przyczyniają się do wzmocnienia międzynarodowej pozycji Polski i wzrostu jej autorytetu.

Naród Polski przez dokonane wybory jeszcze raz stwierdził, że obrał sobie jedynie słuszną drogę, odpowiadającą własnym interesom życiowym, że Państwo Polskie nie jest i nie będzie niczyją kolonią, że przez utrwalenie wspaniałych osiągnięć społeczno-gospodarczych i umocnienie ustroju demokratycznego Polska pragnie przyczynić się do utrwalenia zaufania wewnętrznego i przyśpieszenia dobrobytu mas, do stabilizacji stosunków europejskich oraz rozwoju współpracy pokojowej między narodami.

H. Świątkowski

PRASA RADZIECKA O WYBORACH W POLSCE:

Izwiestja z 25 stycznia 1947 r. piszą o wyborach w Polsce, co następuje:

Dzień 19.I 1947 r. wejdzie do dziejów Polski jako data historyczna. Był to dzień, w którym odbyły się po raz pierwszy w dziejach kraju naprawdę swobodne demokratyczne wybory do sejmu konstytucyjnego. Cechą charakterystyczną wyborów była wyjątkowa aktywność wyborców. W głosowaniu brało udział około 90% wyborców. Polska nie znała przykładów tak wielkiej aktywności politycznej mas ludowych. W wyborach 1935 r., przeprowadzonych na podstawie nowej reakcyjnej konstytucji, udział w głosowaniu wzięła zaledwie jedna trzecia część ogólnej liczby wyborców. Demokracja polska odniosła wielkie zwycięstwo. Na listę Bloku Demokratycznego głosowało ponad 80% wyborców.

Masy ludowe Polski miały możność przekonać się o wielkim pozytywnym znaczeniu dla kraju postępowych planów i osiągnięć Bloku Stronnictw Demokratycznych, jak również o tym, że polityka zagraniczna, oparta na programie Bloku, odpowiada interesom narodowym Polski. Równocześnie dla wszystkich uczciwych ludzi w Polsce jasną stała się antynarodowa polityka Mikołajczyka. Polityka ta dała swoje wyniki: naród polski z całą stanowczością odrzucił uroszczenia partii Mikołajczyka do kierowniczej roli w życiu politycznym kraju.

KAROL MIRSKI

Armia Czerwona w walce z Niemcami

18 lutego 1918 roku trzystatysięczna armia niemiecka rozpoczęła ofensywę przeciw radzieckiej Rosji. Wyborowe pułki niemieckie posuwały się w kierunku Piotrogrodu.

U zarania swojej historii Związek Radziecki musiał stanąć do walki z Niemcami. Atak niemiecki na młode radzieckie państwo wytyczał mu linię kierunkową jego polityki zagranicznej. Wskazywał na zasadnicze elementy radzieckiej racji stanu. Były nimi: potrzeba zabezpieczenia państwa przed agresją niemiecką i dążenie do takiego układu stosunków w Europie, aby został uniemożliwiony rozwój pruskiego militaryzmu.

Wojska Rosji radzieckiej zetknęły się poraz pierwszy w walce o bezpieczeństwo swego kraju właśnie z niemcami. Orężna walka z niemieckim najazdem stała się pierwszą tradycją, formującej się podówczas, Armii Czerwonej. Była to tradycja piękna i bohaterska.

Najazd niemiecki w lutym 1918 roku stanowił poważne niebezpieczeństwo dla młodego państwa radzieckiego. 21 lutego tego roku Lenin zwrócił się do narodu ze słowami: — „Socjalistyczna ojczyzna w niebezpieczeństwie". Na wezwanie Lenina młodej, formującej się dopiero na podstawie dekretu z dnia 28 stycznia 1918 roku, Armii Czerwonej pośpieszyła z pomocą cała ludność kraju, a przede wszystkim robotnicy jak zawsze bohaterskiego Leningradu (podówczas jeszcze — Piotrogrodu). 23 lutego oddziały młodej Armii Czerwonej stoczyły krwawy bój z niemieckimi najeźdźcami pod Narwą i Pskowem, odnosząc wspaniałe zwycięstwo. W krwawej walce z niemcami narodziła się sława Armii Czerwonej, narodziła się Armia Czerwona. Dzień 23 lutego stał się dniem święta Armii Czerwonej.

Lenin pisał: — „Udało się nam uzyskać przełom w sytuacji. W miejsce dziesięciomilionowej armii, stale znajdującej się w odwrocie, nieumiejącej znieść okropności wojny, armii, która zrozumiała, że jest to wojna zbrodnicza, zaczęła powstawać setką po setce tysięcy armia socjalistyczna, która wie o co walczy, i która gotowa jest ponosić ofiary i cierpienia większe, niż za caratu, ponieważ wie, że broni swej własnej sprawy, swej ziemi, swojego prawa do fabryk, że broni ludu pracującego".... (Lenin, działa zebrane tom XXIV str. 61).

Pierwsza zwycięska wojna z Niemcami wyznaczyła drogi historycznego rozwoju Armii Czerwonej. Przewidująca polityka radziecka wiedziała, że Niemcy nadal pozostaną najgroźniejszym wrogiem Związku Radzieckiego i wszystkich narodów słowiańskich. Traktat Wersalski został we właściwy sposób oceniony przez Związek Radziecki. Dlatego Związek Radziecki wkładał wielki wysiłek w rozbudowę Armii Czerwonej, która przygotowywała się konstruktywnie i systematycznie do nieuchronnej ponownej wojny z Niemcami. Jeśli dla niektórych polityków, podpisujących Traktat Wersalski, szybkie odrodzenie militaryzmu niemieckiego i dojście do władzy Hitlera stanowiło niespodziankę i zaskoczenie, to w żadnym wypadku fakty te nie były niespodzianką ani nie stanowiły zaskoczenia dla Związku Radzieckiego Ślepa Europa przez długie lata nie widziała lub też, prowadząc strusią politykę, widzieć nie chciała narastającej agresji niemieckiej. Widział ją jednak Związek Radziecki.

I dlatego.....

Związek Radziecki rozwijał w żołnierzach Armii Czerwonej i w całym radzieckim społeczeństwie świadomość potrzeby przygotowania się do tego, aby na wypadek faszystowskiego najazdu bronić mężnie i z honorem, nieustępliwie i świadomie wolności i niezależności państwa radzieckiego.

Związek Radziecki rozbudował przemysł, słusznie upatrując w uprzemysłowieniu kraju jeden z głównych elementów zwycięstwa. Metale,

---

KONSTANTY SIMONOW

WYŁOM

Miasto zdobył korpus kawalerii
Błyskawicznym raidem na zapleczu —
W magistracie poniemieckim śmieciem
Ordynansi rozpalają w piecach.

Nasz pułkownik nie ma odpoczynku,
Bo telefon jęczy jak szalony —
„Niech to czort! Znów dzwonią nieboszczycy
Z tamtej — jeszcze nie zdobytej strony!

W telefonie dziki wrzask, wariacki...
Gdzieś daleko złość się pieni krzykiem: —
To generał w Frankfurcie nad Odrą
Łaje groźnie w niemieckim języku.

Jeszcze nie wie niemiecki generał,
Kto w tym mieście stoi już obozem,
Że rozmawia z nim telefonicznie
Wąskooki przysadzisty kozak.

Cichną wreszcie zachrypnięte głosy,
Sieć z zapleczem oto już gotowa...
Zamilkł Frankfurt — pościnane druty —
Hej! natychmiast łączyć sztab — z Charkowem!

Przełożył z rosyjskiego
Ludomir Rubach

opał, bawełna, chleb stanowią w nowoczesnej totalnej wojnie niezbędne środki walki. Aby zaopatrzyć armię i kraj w dostateczną ilość tych środków walki, Związek Radziecki podjął się wykonania wielkich planów gospodarczych znanych na świecie pod nazwą „pięciolatek". Plany te były realizowane od 1928 roku do samego wybuchu wojny.

W czasie wojny z najazdem hitlerowskim Armia Czerwona była zaopatrywana w dostatecznej ilości w broń i zapasy żywności, przy czym w taką broń, która co do jakości w niczym nie ustępowała broni niemieckiej, a nawet ją przewyższała. W ciągu trzech ostatnich lat wojny przemysł radziecki produkował rocznie: ponad 30 tys. czołgów, samochodów i samochodów pancernych, około 40.000 samolotów, około 120 tys. armat rozmaitego kalibru, do 450 tys. ręcznych i ciężkich karabinów maszynowych, ponad 3 miliony karabinów, około 2 milionów automatów i około 100 tys. miotaczy min. Armia Czerwona była również regularnie zaopatrywana w wyżywienie i umundurowanie.

Stalin uczył Armię Czerwoną i naród radziecki, że — „Wojna współczesna jest wojną motorów". Taka wojna potrzebuje wielkiej ilości środków technicznych i wykwalifikowanych techników. Armia Czerwona to wielka szkoła zarówno wychowania obywatelskiego, jak nauczania fachowego. Oświata stała się jednym z elementów zwycięstwa Armii Czerwonej nad faszyzmem. W Czerwonej Armii jeszcze na wiele lat przed wybuchem wojny nie było analfabetów. W Związku Radzieckim jeszcze przed wojną istniało 14 Akademii i wojskowych falkutetów i około 100 szkół wojskowych.

Lecz do tych elementów zwycięstwa dochodził jeszcze element inny, nieznany w innych państwach. Stanowiła i stanowi go wzajemna przyjaźń wszystkich narodów Związku Radzieckiego. Polityka równouprawnienia i współpracy między wszystkimi narodami Związku Radzieckiego stworzyła klimat zwyciestwa, w którym każdy obywatel Związku Radzieckiego, bez względu na kolor jego skóry i miejsce zamieszkania, uważa za swój najświętszy obowiązek obronę swej wspólnej ojczyzny. Przewidująca polityka narodowościowa Związku Radzieckiego przyczyniła się do tego, że wszystkie narody Związku Radzieckiego, jak jeden człowiek, wszystkimi siłami poparły walkę Armii Czerwonej z faszystowskim najazdem.

Wszystkie te, wyżej wymienione elementy, jednoczył w jedną syntetyczną całość geniusz strategiczny Józefa Stalina i talent sztabu głównego Armii Czerwonej i jej poszczególnych dowódców. Armia Czerwona nie została zaskoczona niemiecką taktyką wojenną i formą wojny ruchomej. Sztab Armii Czerwonej potrafił obrócić ostrze niemieckiej taktyki wojennej przeciwko pułkom najeźdźców. W wojnie ruchomej z chwilą, gdy Armia Czerwona przeszła do kontrofensywy, zastosowała ona metodę ofensywy bez przerwy. Niemcy napróżno próbowali stosowania tej samej taktyki. Zima zmuszała ich do za-

Armia Czerwona kształci się



W sali bibliotecznej Akademii Wojskowej im. Frunzego

niechania akcji ofensywnej. Natomiast Czerwona Armia wykorzystywała okresy zimowe do zadawania nieprzyjacielowi potężnych ciosów. W wyniku takiej taktyki Armia Czerwona wypędziła faszystowskich najeźdźców z granic Związku Radzieckiego i latem 1944 r. doszła do granicy polsko - radzieckiej. Armia Czerwona weszła w nowy okres wojny. Zadania Armii Czerwonej w tym okresie jasno określił Józef Stalin w rozkazie z dn. 1 maja 1944 roku.

„Zadanie Armii Czerwonej nie może ograniczyć się do wypędzenia wojsk nieprzyjacielskich z granic naszej ojczyzny. Musimy wyzwolić z niewoli niemieckiej naszych braci Polaków, Czechosłowaków i inne sprzymierzone z nami narody Europy zachodniej, znajdujące się pod butem Niemiec hitlerowskich“.

Zadanie to Armia Czerwona wypełniła zaszczytnie, przywracając wolność narodom słowiańskim i zdobywając Berlin, gdzie zatknęła sztandar zwycięstwa na gruzach niemieckiego Reichstagu. Tradycja 23 lutego tryumfowała! Związek Radziecki pokonał swego pierwszego wroga. W kilka miesięcy później Armia Czerwona pokonała swego drugiego wroga, faszystowską Japonię.

Dziś w czasie pokoju Armia Czerwona stoi nadal na straży zwycięstwa, na straży ładu i bezpieczeństwa innych narodów, a przede wszystkim narodów słowiańskich. Armia Czerwona jest nadal symbolem pogotowia wojennego na wypadek odrodzenia się faszyzmu, który się lęgnie wtedy, gdy nie dostrzega się jego niebezpieczeństwa.

Marszałek Konstanty Rokossowski

Armia Czerwona, kierowana przez Generalissimusa J. Stalina, jest armią naszych przyjaciół. Z pośród nich najbardziej oddanym przyjacielem Polski jest Marszałek Konstanty Rokossowski. Zwycięski Marszałek, którego żołnierze strzegą dziś dopełnienia przez pokonanego wroga warunków zwycięstwa, składa nieustannie dowody swojej żywej, troskliwej przyjaźni dla polskiego narodu. Donosiliśmy w numerze poprzednim naszego czasopisma o darach Marszałka dla warszawskiego konserwatorium, o dziesiątkach tysięcy zeszytów dla naszej dziatwy szkolnej. Marszałek Rokossowski zna nasze potrzeby, wynikające ze zniszczeń wojennych, i stara się w miarę możliwości ułatwić nam pracę nad odbudową naszego życia gospodarczego i kulturalnego. Z różnych stron Ziem Odzyskanych dochodzą do Warszawy wiadomości o pomocy, okazywanej przez wojska Marszałka Rokossowskiego ludności tych Ziem.

Zwycięski Marszałek — przyjaciel Polski, urodził się przed 50-ciu laty (30 grudnia 1896 roku) w rodzinie maszynisty kolejowego. Młodość jego minęła w trudnych warunkach. Jako młodzieniec był zwykłym robotnikiem — kamieniarzem. Gdy miał lat osiemnaście wybuchła pierwsza wojna światowa. Konstanty Rokossowski został wcielony do szeregów 5 pułku dragonów. Podczas rewolucji październikowej wstąpił do Gwardii Czerwonej w stopniu podoficera, który zdobył w walce z niemcami na północno-zachodnim froncie.

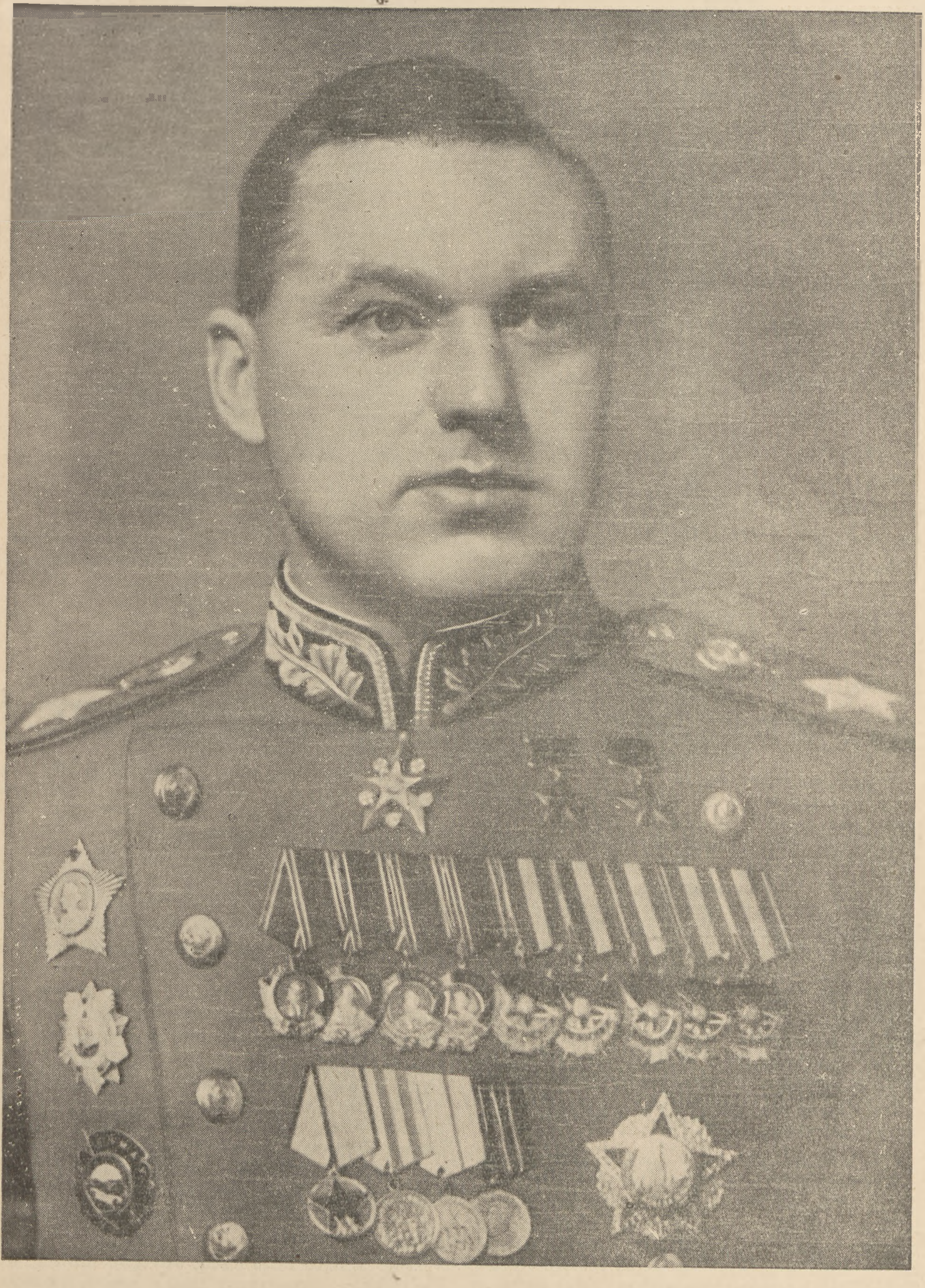
Armia rewolucyjna szybko zorientowała się w talentach Konstantego Rokossowskiego. Powierzyła byłemu szeregowemu początkowo dowództwo dywizjonu kawalerii, a następnie pułku. Młody dowódca walczył z Kołczakiem, z bandami Siemionowa i w stepach mongolskich z krwawym baronem Ungernem.

W latach pokojowego organizowania i rozbudowy Armi Czerwonej przyszły Marszałek nieustannie pogłębia swoją wiedzę fachową i dzięki swej wytrwałej pracy oraz ujawnianym uzdolnieniom szybko posuwa się po szczeblach zawodu wojskowego. W lipcu 1941 roku został dowódcą armii. W bitwie pod Moskwą wykazał w całej pełni swój niepospolity talent. Imię jego stało się znane wszystkim narodom radzieckim i wszystkim armiom walczącego świata. Imię Konstantego Rokossowskiego związane zostało również z epopeą Stalingradu. Po zwycięskim odparciu wroga od bram Moskwy, Józef Stalin powierzył mu dowództwo frontu dońskiego. Wojska jego, współdziałając z frontem południowo-zachodnim, przyczyniły się do zrealizowania genialnego planu stalinowskiego okrążenia wojsk niemieckich nad Wołgą. Wojska Rokossowskiego zlikwidowały niemców okrążonych pod Stalingradem.

Nazwisko K. Rokossowskiego jest powiązane nieomal ze wszystkimi wielkimi zwycięstwami na froncie wschodnim. Wojska jego biorą udział w bitwie na łuku kurskim latem 1943 roku, gromią niemców na Białorusi latem 1944 roku, a w styczniu 1945 roku wojska II frontu Białoruskiego, pozostające pod jego utalentowanym dowództwem, forsują Narew, wdzierają się do Prus Wschodnich, zdobywają Gdańsk i Gdynię. Wreszcie forsują Odrę, gromią hitlerowskie ugrupowania pod Szczecinem i docierają do brzegów Łaby, gdzie spotykają się z wojskami zachodnich sprzymierzeńców.

W czasie wojny z rzeszą hitlerowską Konstanty Rokossowski wykazał tak niepospolite uzdolnienia dowódcy i stratega, że otrzymał dwukrotnie zaszczytny tytuł bohatera Związku Radzieckiego i godność Marszałka. Nadto obdarzony jest wielu radzieckimi i zagranicznymi orderami i medalami.

Naród polski uważa go za swego wypróbowanego przyjaciela. W historii naszego narodu Marszałek Konstanty Rokossowski pozostanie na zawsze tym dowódcą Armii Czerwonej, który Polsce przywrócił Gdańsk i brzegi Bałtyku aż do ujścia Odry.



Marszałek Konstanty Rokossowski

A L E K S A N D E R   P U S Z K I N

PRZYPOMNIENIE

Kiedy dla śmiertelników ucichną dnia gwary,
I noc, wpółprzejrzystą szatę
Rozciągając nad głuchej stolicy obszary,
Spuszcza sen, trudów zapłatę:

Wtenczas mnie samotnemu rozmyślań godziny
W ciszy leniwo się wleką,
Wtenczas mnie ukąszenia serdecznej gadziny
Bezczynnemu srożej pieką.

Mary wrą w myśli, którą tęsknota przytłacza,
I trosk oblegają roje;
Wtenczas i przypomnienie w milczeniu roztacza
Przede mną swe długie zwoje.

Ze wstrętem i przestrachem czytam własne dzieje,
Sam na siebie pomsty wzywam
I serdecznie żałuję, i gorzkie łzy leję,
Lecz smutnych rysów nie zmywam.

Przekład Adama Mickiewicza (1822).

MICKIEWICZ

Był tu śród nas,
Pośród obcego mu plemienia. W duszy
Nie żywił dla nas nienawiści. Myśmy
Też go kochali. Cichy, dobrotliwy,
Był uczestnikiem biesiad naszych. Z nim
Dzieliliśmy się i marzeniem czystym,
I pieśnią. (Był natchniony łaską niebios,
Z wysoka więc na świat spoglądał). Często
Mówił o przyszłych czasach, gdy narody
Zapomną waśni — i w rodzinę wielką
Połączą się. Słuchaliśmy poety
Z zapartym tchem.
Opuścił potem nas,
Na zachód odszedł — i błogosławieństwem
Żegnaliśmy go. Ale gość nasz cichy
Teraz nam wrogiem stał się, co trucizną
Przepaja wiersze swoje na uciechę
Bujnej gawiedzi. Z dala nas dochodzi
Poety głos, wezbrany nienawiścią,
Znajomy głos!.... O, Boże! Prawdą swoją
Oraz pokojem oświeć serce w nim
I przywróć mu — — — — — —

tłum. Julian Tuwim
(Lutnia Puszkina)

* *

LUDOMIR RUBACH

ALEKSANDER PUSZKIN W POLSCE

O przyjaźni Mickiewicza z Puszkinem pisano u nas już tak wiele, że niejedna z osób czytającej społeczności pozostaje niewątpliwie pod wrażeniem, jakoby genialnego poetę rosyjskiego odkrył Polakom autor „Konrada Wallenroda". Jest to nieścisłość, ponieważ choć do szybkiego ugruntowania sławy Puszkina w Polsce przyczyniła się znakomicie przyjaźń Adamowa — jednak o Puszkinie wiedziano wcześniej, zanim dwaj wielcy słowiańscy poeci po raz pierwszy podali sobie dłonie.

Krytyka i publicystyka polska wcześnie dostrzegły niepospolite zjawisko na horyzoncie rosyjskiej sztuki poetyckiej, któremu na imię było — Aleksander Puszkin. Zauważyła i oceniła, co za chlubę ówczesnej krytyce literackiej polskiej poczytywać należy.

Oto bowiem jeszcze w 1820 r. sygnalizował z Petersburga Pełczyński w liście do Jeżowskiego, że „Pokazał się tu (w Petersburgu) był talent niemały po poezji w jednym młodzieńcu, którego kilka kawałków i jedno poema niewielkie — Rusłan i Ludmiła — bardzo się udały. Szczęśliwie i mocno są napisane, ale, że Muza jego nie znała dobrze ukazów, wysłano go za to na granicę Persji".

Po tej pierwszej, skąpej i niezbyt ścisłej wiadomości napływają do Polski inne, coraz liczniejsze, dokładniejsze i coraz wyraźniej określające oblicze młodego poety.

Ogółem za życia A. Puszkina polska prasa literacka poświęciła mu około 30 artykułów i obszerniejszych omówień jego prac oraz zamieściła taką samą ilość przekładów jego wierszy.

W jednym z artykułów, wydrukowanych w „Rozmaitościach" w 1824 r. tak scharakteryzowano rosyjskiego poetę — „Puszkin jest to zjawisko literackie, obdarzony od natury wszelkimi przymiotami szczególniejszych poetów, rozpoczął swój zawód sposobem najszczęśliwszym. Oprócz wielu pomniejszych poezji, będących ozdobą rosyjskich pism czasowych, wydał trzy znaczniejsze poemata, będące skarbem rosyjskiego Parnasu, a co rzadsze w naszych naśladowniczych czasach, nacechowane piętnem prawdziwej oryginalności".

Znano więc już Puszkina w Polsce, zanim go poznał Mickiewicz.

Lecz dopiero Mickiewicz otworzył szeroko dla Puszkina i jego poezji duszę polską, nietylko świetnymi przekładami jego utworów lecz również rozgłosem — tym echem, jakim odbiło się



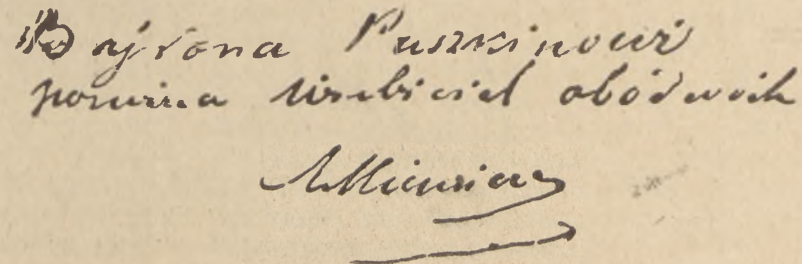
Aleksander Puszkin
(1799 — 1837)

w czujnym polskim społeczeństwie, a przede wszystkim śród jego postępowej niepodległościowej inteligencji — to, co do siebie i o sobie mówili obaj znakomici twórcy.

„Łączył ich ściśle geniusz poetycki — pisze o ich przyjaźni Aleksander Brückner — obaj stworzyli tj. dali początek wielkiej literaturze narodowej, której przed nimi nie było, bo na taką nie starczy naśladownictwa, choćby jak uzdolnionego. I wiedzieli to obaj o sobie nawzajem".

Pierwszym wierszem Puszkina, który po polsku ukazał się w 1828 r. w mistrzowskim przekładzie Mickiewicza było „Przypomnienie".

Puszkin rok przed tym tłumaczy fragmenty „Konrada Wallenroda". Pozostaje pod urokiem poezji Mickiewicza, szuka z Polakiem stale kontaktu, zwierza się mu chętnie ze swoich planów literackich, daje do przejrzenia i oceny świeżo napisane utwory i szkice. Mickiewicz odpłaca mu równym zainteresowaniem. Wysoko ceni talent przyjaciela — Rosjanina, z czego niejednokrotnie zwierza się w gronie znajomych i czego dowodem pozostał do dni naszych, chociażby ten tom poezji Byrona, który Adam Mickiewicz ofiarował rosyjskiemu poecie z dedykacją w języku polskim: „Bajrona Puszkinowi poświęca wielbiciel obódwóch".



Tom ten przechowuje muzeum im. Puszkina w Leningradzie, a dedykacja reprodukowana była w prasie polskiej w poświęconym A. Mickiewiczowi numerze trzecim „Wiadomości Literackich“ z roku 1925. Poraz pierwszy w ogóle reprodukcja tej dedykacji ukazała się w druku w 1910 r. w rosyjskim wydawnictwie „Puszkin i jego współcześni“. Mianowicie w tomach IX — X tego wydawnictwa puszkinista B. L. Modzelewskij ogłosił dokładny katalog biblioteki Puszkina i wspomniany tom dzieł Byrona dokładnie opisał i zamieścił jednocześnie reprodukcję mickiewiczowskiej dedykacji. Jeżeli nad historią tej dedykacji zatrzymuję się nieco dłużej — czynię to dlatego, ponieważ — jak słusznie pisał w wymienionym wyżej numerze „Wiadomości Literackich“, Wacław Lednicki — „autograf ten jest prostą, nie mniej przeto wymowną formułką stosunku Mickiewicza do Byrona i Puszkina. Stosunek ten jest dobrze znany, wszelako to autorytatywne potwierdzenie przyjaźni, jaka łączyła naszego wieszcza podczas jego pobytu w Rosji z Puszkinem, jest znamienne“.

Przyjaźń dwuch poetów przekroczyła szybko granice, zakreślone zazwyczaj osobistą sympatią między ludźmi, między dwoma pisarzami, stała się udziałem dwuch społeczeństw, więzią, łączącą trwale po przez pokolenia oba narody.

Puszkinem w Polsce interesowano się, czytano go i podziwiano, jak żadnego innego rosyjskiego poetę, dlatego również, że jego kunszt poetycki i geniusz ocenił i że go obdarzył swoją przyjaźnią wieszcz narodu — Mickiewicz.

Gdy dotarła w 1837 r. do Paryża żałobna wieść o przedwczesnym zgonie autora „Eugeniusza Oniegina“, Mickiewicz czci jego pamieć serdecznym wspomnieniem w czasopiśmie francuskim „Le Globe“. Wspomnienie to podpisuje — Un ami de Puszkin. Poświęca mu również kilka wykładów na kursie literatur słowiańskich, uwypuklając i analizując jego epokową rolę w rozwoju literatury rosyjskiej. Młodzież polska w kraju, ciemiężona przez żandarmerię carską, z równym zapałem czytała poezje obu wielkich słowiańskich poetów. Poeci polscy tłumaczą z pokolenia na pokolenie chętnie i wiele utworów Puszkina. Niejednokrotnie kilku poetów tłumaczy ten sam utwór.

Do chwili, gdy Julian Tuwim dokonał nieporównanego przekładu „Eugeniusza Oniegina“ i innych utworów Puszkina, zebranych w „Lutni Puszkina“, a więc na przestrzeni mniej więcej stu lat, ukazało się w polskich przekładach około 400 wierszy i poematów puszkinowskich. „Lutnia Puszkina“ ukazała się po raz pierwszy w 1937 r. w stulecie śmierci wielkiego poety rosyjskiego. W ten sposób polski świat literacki piórem swego największego współczesnego poety uczcił geniusz i pamięć geniusza — poety rosyjskiego i przyjaciela polskiego wieszcza.

Lecz nie zapomniano w Polsce o Puszkinie nigdy, nawet w okresie najczarniejszej niewoli W 1889 r. w stulecie jego urodzin wybitni pisarze nasi poświęcili Puszkinowi wiele prac i wspomnień, dołączając swój hołd do uznania całego świata. A byli śród nich tej miary pisarze jak E. Orzeszkowa i B. Prus.

Szczególnie wzruszająco brzmiał telegram Elizy Orzeszkowej, skierowany do Związku Pisarzy Rosyjskich i Komisji Puszkinowskiej.

Autorka „Nad Niemnem“ pisała — „Głęboki hołd pamięci Aleksandra Puszkina, pierwszorzędnego geniusza, sławy waszej Ojczyzny, Przyjaciela Mickiewicza! Obyśmy wszyscy, dążąc w ślady i spełniając marzenia naszych wielkich poetów i myślicieli, mogli wznosić ich ołtarze w świątyni dobra i wszechludzkiego braterstwa“.

Marzenia szlachetnej pisarki, wyrażone w tym telegramie, ziściły się. Polska i narody Związku Radzieckiego, z wielkim rosyjskim narodem na czele, realizują już ideę wzajemnego braterstwa wszechsłowiańskiego, będącego ważnym etapem do zrealizowania „wszechludzkiego braterstwa“ Duch przyjaźni Mickiewicza i Puszkina staje się udziałem powszechnym naszych obu narodów. Puszkin żyje w Polsce nie tylko w swoich utworach, przyswajanych językowi polskiemu przez naszych najlepszych poetów, lecz również w przyjaźni, jaka coraz trwalej, serdeczniej i pewniej łączy nasze narody.

Ludomir Rubach

H. ŚWIĄTKOWSKI

Patron przyjaźni polsko - rosyjskiej

Ks. Stanisław Staszic (ur. 1775 — zm. 1826) został słusznie nazwany „patriarchą polskiej demokracji czynu“. Swym poglądom prawno-społecznym dał Staszic wyraz w czterech dziełach: Uwagi nad dziełem Jana Zamoyskiego, Przestrogi dla Polski, O równowadze europejskiej i Ród Ludzki

Z dzieł tych bije głębokie ukochanie ideałów demokratycznych oraz przekonanie, że Rzeczpospolitą można uratować tylko przez nadanie praw politycznych i społecznych masom ludowym. Okrzyczany w tym czasie za demagoga i ateistę, trafił jednak Staszic do serc i umysłów postępowej części posłów szlacheckich, którzy wiele uwag Staszica, z wyjątkiem, niestety, rozwiązania sprawy chłopskiej, uwzględnili w zasadach prawnych Konstytucji majowej.

„Uwagi“ rozpoczyna Staszic od rozważań nad sprawą „edukacji czyli wychowania“, jako podstawy wszelkiej racjonalnej reformy politycznej i społecznej

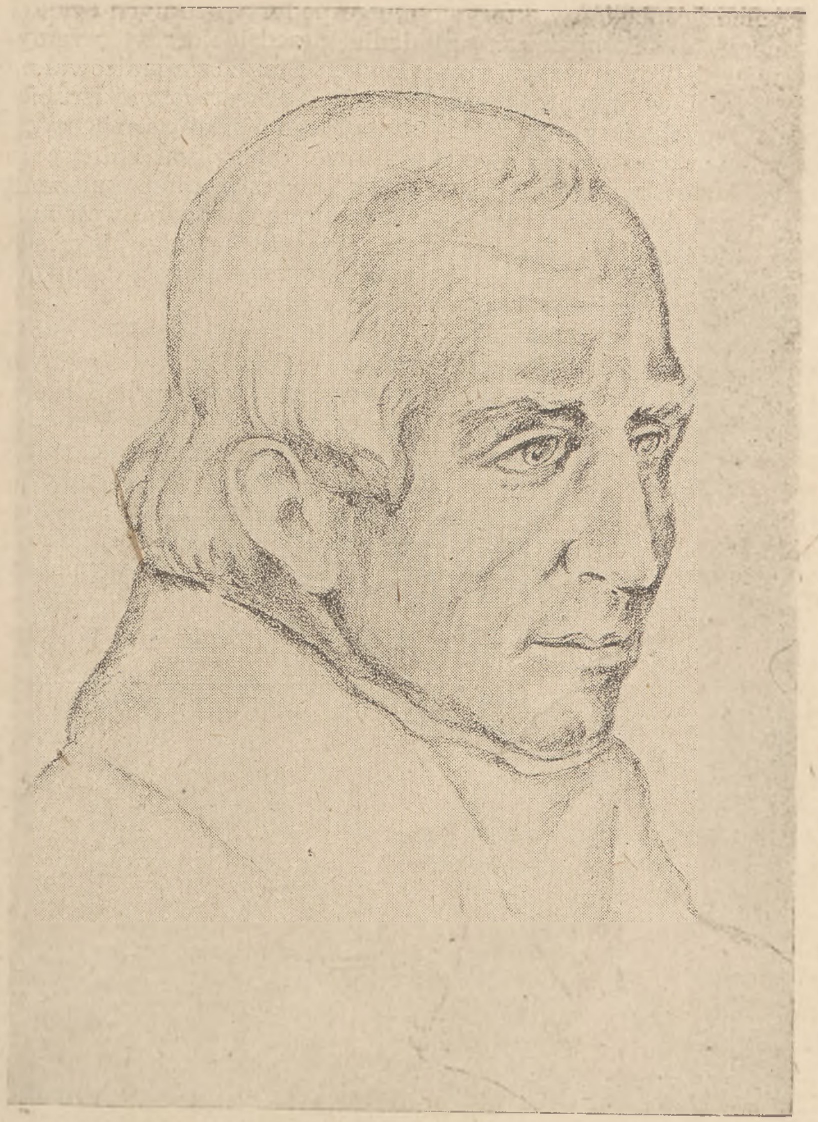
„Zawsze takie Rzeczpospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie“, twierdzi Staszic, domagając się, aby wychowanie miało na celu nie tylko wzbogacenie umysłu i wyrobienie woli, ale by nadto było obywatelskie, t. j. by przygotowywało młodzież do politycznego współżycia w społeczeństwie. Dlatego też Staszic uważa, że wychowanie powinno polegać na wdrożeniu do „pracy według praw kraju“ oraz na bezwzględnej karności i posłuszeństwie ustawom.

W „Przestrogach“ głosi Staszic zasadę politycznej równości wszystkich ludzi i wypływającą z niej zasadę zwierzchnictwa narodu.

Własność ziemi powinna być udziałem każdego obywatela pracującego, czyli „podług praw używającego własności osobistych“. W tym względzie wyprzedza Staszic o 154 lata dekret P. K. W. N. z dnia 6 września 1944 o przeprowadzeniu reformy rolnej, uznając, że „ziemia jest najsprawiedliwszą własnością tego, co ją uprawia“, tych „co ją obsiedli“.

W „Myślach o równowadze politycznej Europy“ (1815) wysuwa Staszic myśl stworzenia zjednoczenia wolnych narodów słowiańskich pod egidą Rosji, uważając Niemców za odwiecznych wrogów Polski. Staszic podnosił wysoko Słowian. Ubolewał nad walką Rosji i Polski. Pamiętał, że przecież Polska i Rosja uchroniły Europę przed jarzmem Azji — Tatarami i Turkami. Kazał szukać związków naturalnych i doradzał, wobec jednoczenia się Niemców, polityczny sojusz Słowian. Jeden język, jeden umysł i prawie jedna wiara łączy Polaków i Rosjan. Marzył o zrzeszeniu się ludów Europy, do czego otworzy drogę zrzeszenie się Słowian[1]).

To samo powtórzył Staszic w pracy p. t. „Ostatnie moje do współrodaków słowa“ (1815), gdy zalecał polityczną równowagę. „Łączcie się — wołał — oświecajcie się“. Apelował do Polaków i Rosjan. Swej linii politycznej nie porzucił do końca.



Ks. Stanisław Staszic — wielki myśliciel i reformator

Cieszył się z badań słowianoznawców polskich i utrzymywał stosunki ze słowianoznawcami rosyjskimi, których cenił wraz z Czartoryskim, Lindem i Bandtkem.

W zbiorowym dziele (1816) pt. „Ród ludzki, poema dydaktyczne“ Staszic wyraża wiarę, że nadejdzie czas, gdy narody zrzeszą się i nastanie trwały pokój. Podnosi cechy Słowian, jako najbardziej nadających się do takiego zrzeszenia. Ma na myśli Ligę Narodów Europy. Cały rozdział poematu (72) poświęca temu zagadnieniu i nadaje rozdziałowi tytuł: „Zrzeszenie narodów“.

W ten sposób St. Staszic wystąpił jako propagator idei, która w r. 1935 została zrealizowana w postaci Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Najpiękniejszym demokratycznym czynem Staszica było stworzenie społecznego gospodarstwa wiejskiego, pn. Towarzystwa rolniczego ratowania się wspólnie w nieszczęściach, tj. Fundacji Hrubieszowskiej, założonej w r. 1816. Mianowicie, nabyte przez siebie dobra hrubieszowskie Staszic podarował na własność i wspólne użytkowanie chłopom tychże dóbr pod warunkiem utworzenia przez nich towarzystwa wzajemnej pomocy i przyjęcia odpowiedniego statutu tegoż towarzystwa. Włościan dóbr hrubieszowskich uwolnił Staszic od pańszczyzny. Tytuł własności przelał na Towarzystwo jako całość, poszczególni jego członkowie stali się tylko dziedzicznymi posiadacza-

[1]) Stanisław Staszic, Praca zbiorowa Lublin, 1928, str. 62.

mi swoich gospodarstw, których nie mogli jednak obciążać, ani wbrew woli Towarzystwa zbywać. Właściwą wspólną własność stanowiły lasy, pastwiska, karczmy i młyny wraz z ziemią do nich należącą, tudzież grunta, należące do prezesa i urzędników Towarzystwa. Lasy zostały przeznaczone do bezpośredniego użytkowania całego Towarzystwa, pastwiska zaś — do poszczególnych wsi, karczmy, młyny i stawy miały być wypuszczone w dzierżawę, czynsz zaś dzierżawny stanowić miał dochód gotówkowy Towarzystwa. Nadwyżki dochodu miały być obracane m. in. na budowę budynków murowanych, podniesienie gospodarstw rolnych i zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych. Staszic zorganizował na obszarze Towarzystwa Hrubieszowskiego 4 szkoły i magazyny zbożowe, zobowiązał ludność do opieki nad sierotami, kalekami i starcami, inwalidami wojennymi, obmyślił opiekę lekarską i szpitalną dla ubogich członków Towarzystwa.

Staszic budził sumienie upadającej Polski, był jednym z twórców konstytucji 3 maja, popierał oświatę, naukę, rolnictwo, górnictwo, rzemiosło, zwalczał pijaństwo, był jednym z założycieli Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, któremu podarował wspaniały pałac, postawił Kopernikowi pomnik w Warszawie.

„Działalność jego, pisze Dr W. Hahn, jest tak wielostronna, że trudno należycie objąć całokształt jego twórczości naukowej i literackiej".

Staszic był jednym z największych propagatorów przyjaźni i braterstwa Słowian, czego podstawą i ośrodkiem powinna być przyjaźń narodów polskiego i rosyjskiego.

Staszic był więc nie tylko „patriarchą polskiej demokracji czynu", ale i jednym z największych patronów duchowych przyjaźni polsko-rosyjskiej.

H. Świątkowski

Piękno Kaukazu



Widok góry Tewdorak w Gruzji

WANDA MELCER

CUDZOZIEMKA

(z pobytu w Z. S. R. R.)

Jedziemy zawrotną, górską drogą wśród skał i przepaści Kaukazu, nie trzeba patrzeć pod koła, wiraże drogi są skręcone pod ostrym kątem, jak szpilki do włosów. Siedzę obok szofera i wyobrażam sobie tajemniczą faunę tych górskich lasów, których nie dane mi będzie przemierzyć stopami. Widzę stado muflonów z zakręconymi, grubymi rogami, wielkie dziki, srebrzyste rysie senne, a chybkie w skoku, jak błyskawica, ogromne, silne dzikie barany, które tu nazywają tury. Czasami w pędzie śmigamy koło samotnej chaty, której pilnuje żółty i duży pies, mieszaniec wilka i dingo. Widzieliśmy tam, dalej na południu, powolne bawoły w sukniach długich i brunatnych, do samych kostek, jak u mnichów dziwnego nabożeństwa i długich, na barki kładących się rogach. Po drodze mijają nas powolne dwukolne arby, zaprzężone w dwa bawoły, „siostrzeńcy Begemota", ale innej rasy: szerść mają krótszą, czarną, rogi zakręcone ku górze, pyski, jak u tapira, z długim, mokrym i lśniącym nosem.

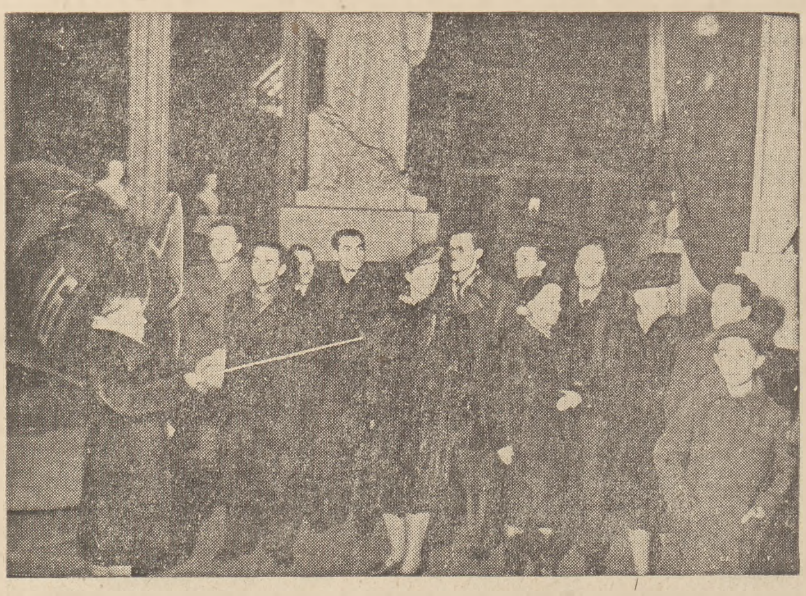
— Daj mi takiego bawołu i arbę — mówię do szofera — zabiorę go ze sobą do Warszawy, będzie mi woził węgiel. Patrz, mam duże kieszenie, schowam go do kieszeni, a kiedy przyjadę, wyjmę.

— Będziesz miała z niego, siostro, wielki pożytek — mówi szofer — czy wiesz, ile one, potomki Begemota, we dwa pociągną? Półtorej tony!



Mandarynki — olbrzymy rodzi ziemia gruzińska.

Tu na lewo, wśród gór, maleńka platforma, wybudowano na niej kiedyś cerkiewkę. Stara to, prastara cerkiewka, początek jej sięga szóstego wieku. To tak zwany Syjon Ateński. Jak opowiedzieć wdzięki tych gór, z których każda nieledwie zwieńczona jest ruinami starożytnego zamku czy domem bożym? Stoją tu one bezużyteczne, nie służące, prócz pięknu, niczemu, hojnie rozsiane klejnoty, fermuary naszyjnika cudów. Przywykłam już do tej gruzińskiej architektury, gdzie ze słowem „cerkiew" nie kojarzy się nic z bizantynizmu. Jej plan, to krzyż romański, na skrzyżowaniu nie kopuła, — bynajmniej, nie umiano wtedy stawiać kopuł, — ale ośmiokątne zwieńczenie, które, ku górze się wznosząc, przyjmuje coraz okrąglejszy kształt. W ściany z różowego, porowatego kamienia wprawione gdzieniegdzie, pozornie bez ładu, płaskorzeźby, przedstawiające anioła-



W Muzeum Obrony w Leningradzie
(Na pierwszym planie autorka artykułu, Wanda Melcer)

kontorsjonistę, który lecąc, złożył w piękny łuk nad głową uda i skrzydła, — albo sławiące przemoc orła nad lwicą, zwycięstwo Chrystusa nad Mahometem. Budynek otoczony murem, mur obrywa się nad przepaścią i spada w błękitną, bezkresną dalekość, platany o zżółkłym liściu, że to grudzień, zgrupowały się wszystkie trzy razem, przed wejściem stoi samotny figowiec.

Zaglądam przez deskami zabite okienko — (są tu w tym Syjonie bezcenne freski z dziewiątego wieku), i widzę stojącego u lewej ściany anioła. Ubrany jest w seledynową suknię, gofrowaną w drobniutkie pliski, które prawie obnażają jego wysmukłe, prawe udo. Głowę ma lekko pochyloną, zamyślił się. Odchodzę, pocóż przeszkadzać? Ale właściwie nie mam wrażenia, że przeszkadza się w tym krajobrazie, ten krajobraz człowieka dopełnia i wchłania. Można by tak było spędzić resztę życia, wpatrzona w daleką bezkresność, ze świadomością, że tam za ścianą stoi również zamyślony anioł w seledynowej, gofrowanej sukni, wczarowany nazawsze w te mury przez wielkiego, średniowiecznego mistrza.

— Siadaj, siostro, czekają nas w kołchozie.

Nie jest to już daleko. Jeszcze kilka ostrych, jak szpilka do włosów, zakrętów i odsłania się przed nami wieś i domki o tym prześlicznym, srebrzystym kolorze dachów, ułożonych z drobnej, wąskiej dachówki, domki o wysokim podmurowaniu i słupach, o mieszkaniu, którego drzwi, gruzińską modą, wychodzą na ganek, biegnący wzdłuż całego domu, zamknięty ścianą od podwietrznej.

Dzisiaj nie będziemy mówić o „zagadnieniach“, pominiemy społeczne problemy. Mówmy o gościnności, o miłych ludziach, o złocistych owocach, o górach. W obejściu naszych gospodarzy, w ich izbie, gdzie stoją czysto zasłane łóżka i długi stół, przy którym sadzają nas coprędzej, stoją w wielkich kubłach oleandry, które latem wyniesione zostaną na powietrze. Gospodyni, matka dwojga czy trojga dzieci, które tam, w podwórzu, podzi-

Piękno Kaukazu



Tbilisi — Stolica Gruzji. Gmach Opery im. Rustaweli

wiają nasze auto, — ma włosy zaplecione w kilka ciemnych, połyskliwych warkoczy, i spojrzenie, które mówi więcej, niż usta, nieznające rosyjskiego języka; jest szczupła i giętka, jak krzew oleandru. Przynoszą na ten długi stół, przy którym siedzimy z jednej strony jak na obrazach Tiepola, całe misy, z których malowniczo zwieszają się różnokolorowe winogrona, misy, pełne żółtych pigw, pachnących, jak kadzielnice, jabłek, rumianych i rdzawych, ciemnych, suszonych moreli i wiśni nawleczonych na sznurki. W ogromnych, lśniących dzbankach, przelewa się rubinowe wino, które hojnie nalewają nam do szklanek.

Tak już jest na takich gruzińskich biesiadach, że zebrani wybierają wspólnie „tamadę", naczelnika uczty. Tamada, na którego głosujemy, to sekretarz rajkomu, obchodzi się on z nami bardzo surowo. Raz wraz padają komendy: nalać, wypić, wznosimy zdrowia, pamiętamy o dalekich i bliskich, o towarzyszach i partii. Młoda gospocha o dziewczęcych warkoczach dawno już sprzątnęła ze stołu pachnące pigwy i kaskady złocistych winogron, teraz przynosi upieczone ćwierci specjalnie na naszą cześć zarżniętego prosiaka, i szaszłyki na szpadkach, jak pogrzebacze. Zjesz, nie zjesz, ale na stół wszystko podano, oceń gościnność domu!

Nie, nie będziemy mówić dzisiaj o zagadnieniach i pominiemy społeczne problemy. Chodź, napij się z nami wina, poddaj się karnie rozkazom tamady, patrz, jakie piękne te góry za oknem, na które się kładzie zachodzące słońce! Za chwilę mrok zapadnie, to przecież zima, z platanów opada płatami kora i ostatnie, żółte liście, mały pies z rasy dingo staje pod gankiem, podnosi spiczasty łeb i czeka na kości, które mu rzucisz. Dobrze jest żyć, dobre jest życie w tych górach.

Trzeba powracać, zmrok zapada. Czy zobaczymy z drogi Kazbek? W małej obórce tęsknie porykuje czarna bawolica z długim, wilgotnym nosem tapira, zamknięta tu obok srokatej krowy. Siadamy, czeka nas długa droga wśród powoli zapalających się gwiazd, ku innym gwiazdom, światłom Tbilisi, które zapalają się wzdłuż bulwarów nad Kurą.

— Wiesz co, siostro? — mówi szofer — Podaruję ci także i drugiego bawołu, zabierz ze sobą oba.

Zabiorę oba, bracie, bądź pewny. Zabiorę ze sobą cały ten cudowny, życzliwy kraj. Zabiorę ze sobą rzecz najpiękniejszą i najdroższą. Wspomnienie!

Piękno Kaukazu



W drodze na górskie pastwiska

Z POBYTU DELEGACJI T-WA W Z.S.R.R.



Przed Pałacem Zimowym w Leningradzie w towarzystwie najmłodszych obywateli radzieckich.

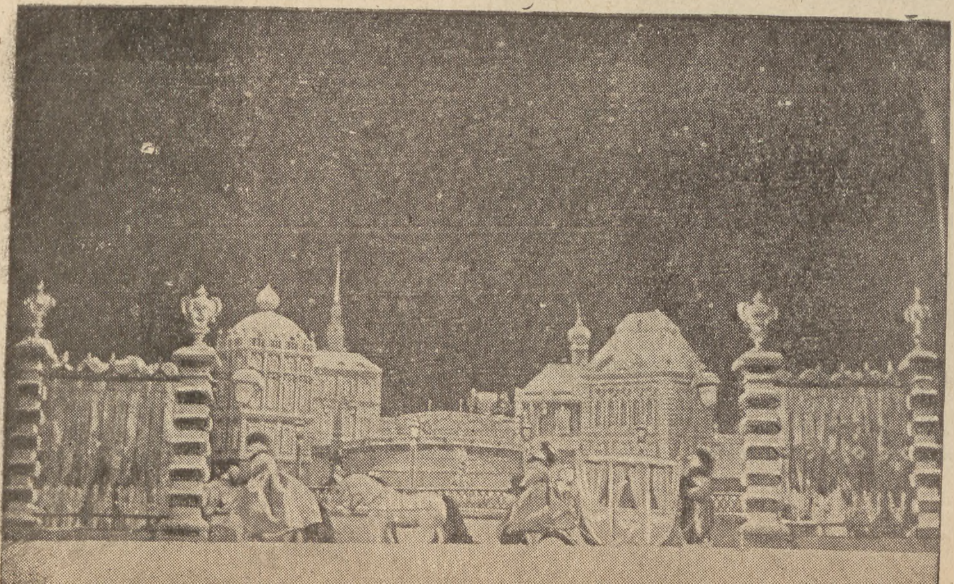
Teatr Sergiusza



Harfiarka z bajki „Lampa Aladyna"



„Wesołe niedźwiadki"

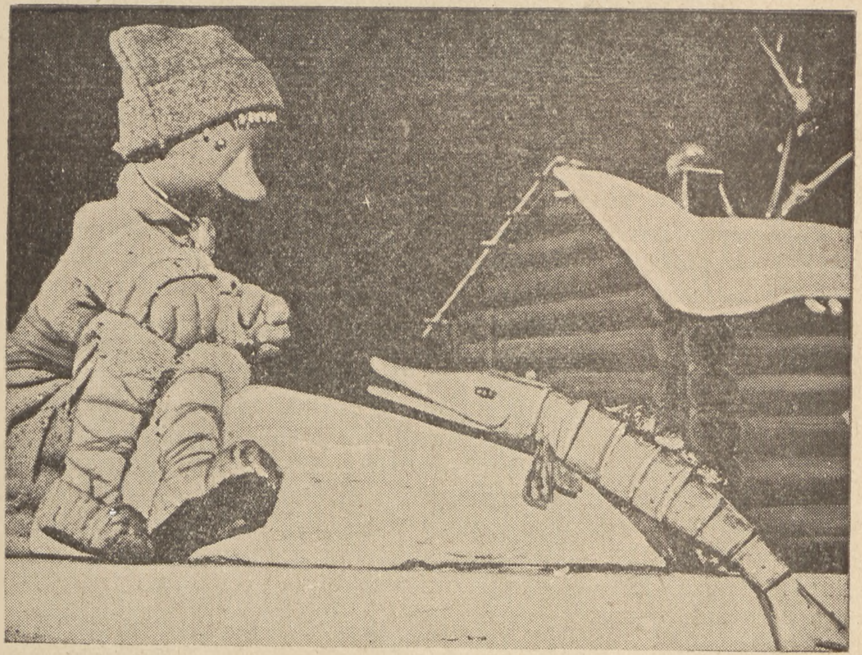


Wspaniałą karetą do wspaniałego pałacu jadą kukiełki na „Noc Wigilijną".

kukiełkowy Obrazcowa



Trębacz z bajki „Na rozkaz szczupaka"

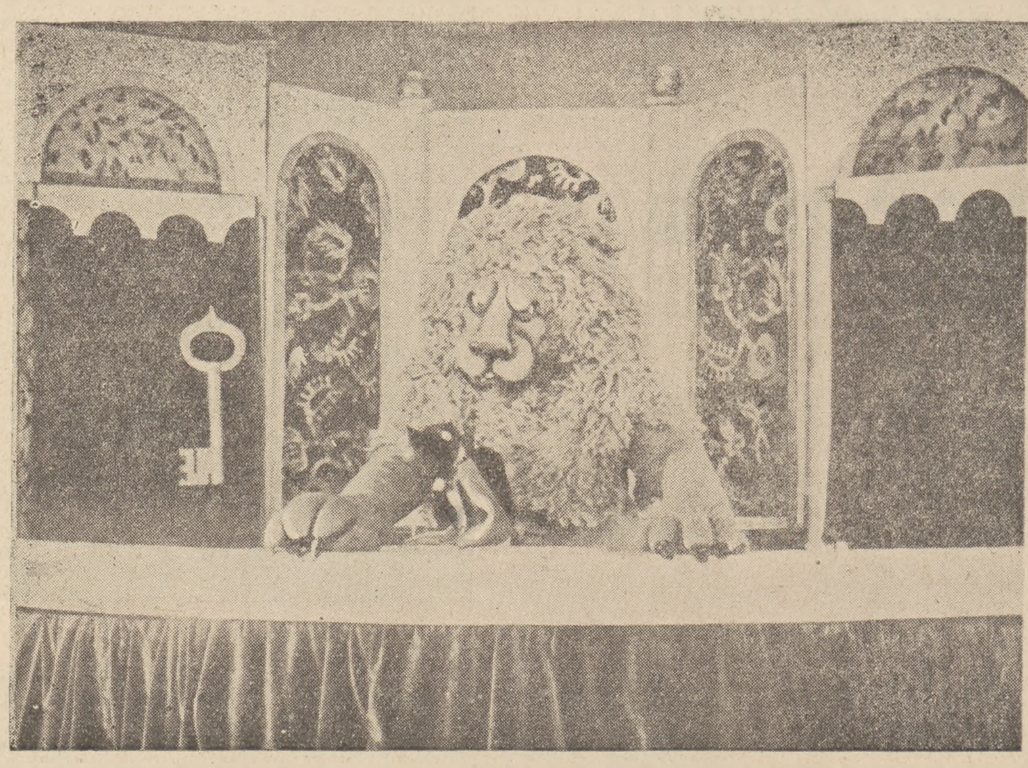


Scena ze starej bajki „Na rozkaz szczupaka"



Tak wygląda kukiełkowe polowanie w bajce „Król-Jeleń".

Groźny odźwierny z bajki „Kot w butach"



*

To, o czym opowiadam, miało miejsce w końcu XIX i na początku XX wieku we wszystkich prawie państwach Europy. Wesoła, pstrokata lalka nazywała się wszędzie inaczej — w Anglii Punch, we Włoszech Pulcinella, w Czechach Kasparek, we Francji Guignol, w Rosji Piotruś, na Ukrainie Wańka Riutiutiu. Narodziła się ta lalka bardzo dawno, żyła sobie wesoło na jarmarkach, odpustach, a kiedy skończyła się epoka zabaw jarmarcznych i ulicznych, Piotruś, Punch, Pulcinella, Kasparek zaczęli powoli umierać.

Już w latach 1915—16 nie spotykało się wesołego Piotrusia ani w Moskwie, ani w żadnym innym mieście Rosji. Dopiero po Wielkiej Rewolucji Październikowej nastąpiło odrodzenie teatru lalek. Odbyło się to tak szybko i planowo, a równocześnie tak spontanicznie, jak i odrodzenie się całego życia nowego młodego państwa. Powstawały nowe fabryki, jezdnie zalewano asfaltem, powstawały tunele kolejki podziemnej z pięknego marmuru, przesuwano domy na nowe miejsca, rozszerzano ulice... W tym nowym życiu nie zapomniano i o dzieciach i wraz z budową domów dziecięcych, klubów, parków, wraz z budową setek szkół powstawały i teatry dziecięce, a śród nich i teatry lalek. Przed wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej w kraju było już 200 takich teatrów; niewielka to coprawda liczba dla tak ogromnego kraju, ale jeśli uświadomimy sobie, że przed Rewolucją Październikową takich teatrów wogóle nie było, to i liczba 200 nie wydaje się zbyt mała. Wszystkie te teatry otrzymują od państwa subsydia, aby umożliwić niskie ceny biletów — jest to zatem raczej subsydium dla dzieci, niż dla teatru. Gdyby stary kataryniarz mógł przewidzieć, że się tak stanie — z jakąż pogardą patrzałby na dozorcę, który go gonił z podwórza. Miotła dozorcy dawno już zgniła, szabla policjanta zardzewiała, a lalki starych ludowych komediantów wystawione są w Muzeum Państwowego Centralnego Teatru Lalek, gdzie uśmiechają się do nich ich starzy koledzy „po fachu": Punch, Kasparek, Guignol, Pulcinella, wspaniałe, rzeźbione lalki włoskie XVII wieku, pozłacane, malowane lalki z wyspy Jawa, ażurowe figurki chińskiego Teatru Cieni, turecki Káragez, lalki z Iranu, Indii i Ameryki.

Nie dziw, że uśmiechają się i cieszą — są kochane i poważane. Codziennie rano ściera się z nich ostrożnie kurz, a w czasie przerw w widowisku przychodzą do muzeum widzowie — dzieci i dorośli i z otwartymi ustami słuchają uważnie opowiadania kustosza o romantycznym życiu lalek. Przerw w ciągu dnia jest dużo, bo teatr daje dziennie dwa przedstawienia dla dzieci i jedno dla dorosłych. Fotele widowni wypoczywają tylko w nocy.

Przedstawienie trwa półtorej godziny z jedną przerwą. Zabawna bajka o dwóch odważnych zającach i roztargnionym myśliwym — rolę tę gra żywy człowiek, nie lalka — lub też o głupiej gąsce, którą ukradł lis, a jeż i pastuszka Ala (rola grana przez aktorkę) ją ratują. Dziecięca widownia pomaga artystom, jest to nawpół przedstawienie, nawpół zabawa

O godz. 5 pp. przychodzą do teatru dzieci w wieku szkolnym. Oglądają „Kota w butach“, według bajki Perro, bajkę rosyjską „Na rozkaz szczupaka“, (Zaczarowany Świat), lub też „Przygody cyrkowego niedźwiedzia Brzuchacza“.

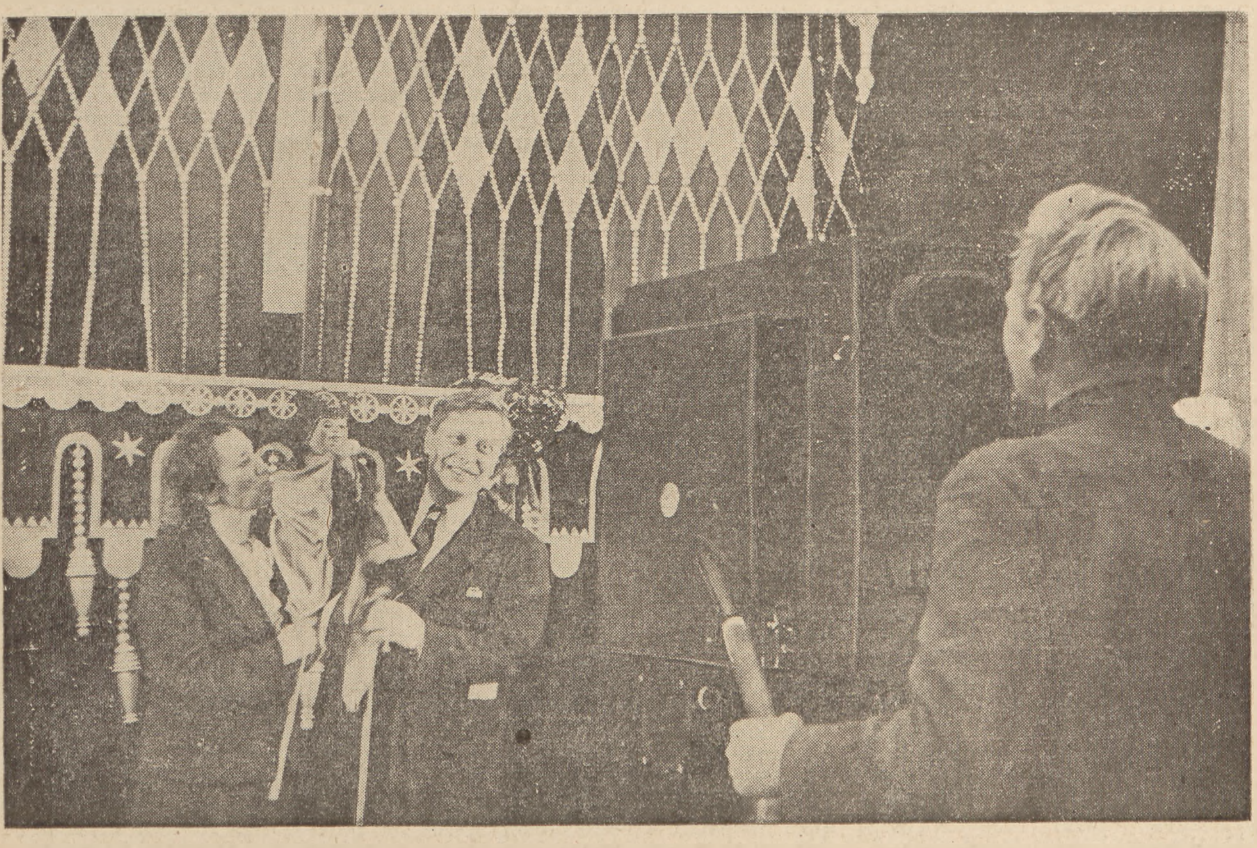
To są już bardziej skomplikowane przedstawienia, z większą ilością lalek, z prawdziwą fabułą dramatyczną. Dużo jest w tych przedstawieniach fantazji, różnych dziwów, tego, czego nie sposób zobaczyć w żadnym innym teatrze, poza teatrem lalek. Jest to kardynalna zasada naszej pracy. Było by przecież nonsensem zebrać 250 ludzi, angażować aktorów, muzyków, malarzy, rzeźbiarzy, tworzyć skomplikowane lalki po to tylko, by grać to, co można grać i w zwykłym teatrze. I dlatego na polowaniu królewskim na przedstawieniu „Kota w butach“ publiczność widzi żwawe zajączki, szybkie jelenie i ociężale poruszające się niedźwiedzie; na straży zamku ludożercy stoi ognisty smok, a sam ludożerca jest 30-krotnie większy od pozostałych lalek; dlatego fascynującym jest przeobrażanie się jego najpierw w lwa, a później w mysz. W sztuce „Na rozkaz szczupaka“ bohater, zwany Jemiołą, staje się posiadaczem magicznego zaklęcia, za pomocą którego, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, spełniają się wszystkie jego życzenia. Na zwykłym piecu jeździ po lesie, na jego rozkaz drzewo samo się rąbie, a na sośnie zimą wykwitają czerwone róże.

Wieczorem do teatru przychodzą dorośli (prawdę powiedziawszy i ta publiczność jest tak różnorodna jak na porannym przedstawieniu). Przychodzą robotnicy, studenci, urzędnicy, wojskowi w kolorowych mundurach z orderami, młodzi marynarze o opalonych szyjach, starzy profesorowie o białych włosach i w złotych okularach, dziewczęta w jaskrawych sukienkach i starsze panie w futrach. Na sali zwykle dużo cudzoziemców i delegacji zagranicznych, ze zdziwieniem oglądających w teatralnym muzeum lalki swoich krajów.

Dla dorosłych wystawiamy duże trzyaktowe sztuki: „Zaczarowana lampa Aladyna“. „Opowieści 1001 nocy“, „Król — jeleń, pióra Carlo Gozzi, „Noc przed Bożym Narodzeniem“ Gogola. „Mowgli“ Kiplinga.

I w tych sztukach, jak i w przedstawieniach dla dzieci wiele komizmu, fantazji i dziwów, dużo też romantyzmu i bohaterstwa. Lalki posiadają ogromną moc ekspresji, np. młody chłopiec ze wsi ukraińskiej, Wakuła, dosiada diabła i leci w noc wigilijną do Petersburga do pałacu carowej, ażeby ją poprosić o pantofelki dla swojej narzeczonej; z blaszanej lampy wynurza się duch Jin i buduje złoty pałac dla Aladyna; Król Deramo przeobraża się w Jelenia, a na „Skale Rady“ zbiera się stado wilków, by obejrzeć ludzkie dziecię.

W żadnym innym teatrze poza teatrem lalek nie zobaczy się podobnych scen, podanych w tak przekonywujący sposób. Ale moc lalek nie na tym polega. Polega ona mianowicie na tym, że uczucia i namiętności w wykonaniu lalek nabierają cech czystego symbolu; miłość króla Dera-



Obrazcow i jego współpracownicy na próbie

mo, tkliwość wilczycy lub złość tygrysa stają się pojęciami ogólnoludzkimi, tak, jak to obserwujemy w dziełach wielkich fantastów: Dantego, Homera, Gogola, Swifta, Hoffmana.

Oto dlaczego nas, pracowników teatru lalek, tak fascynują lalki. Dla każdej nowej sztuki robimy nietylko nowe dekoracje, lecz budujemy na nowo całą scenę, wynajdujemy coraz to nowe systemy i konstrukcje lalek, w zależności od zadań, jakie stawia przed nami dana sztuka.

Po to, by osiągnąć złudzenie perspektywy w wiosce ukraińskiej, lub stworzyć wrażenie ogromnej przestrzeni carskiego dworu, zbudowaliśmy parawan o pięciu idących wzwyż poziomach i na każdym poziomie gramy lalkami o różnych rozmiarach: od 60 cm na pierwszym planie do 10 cm na ostatnim. W ten sposób grana jest sztuka „Noc przed Bożym Narodzeniem". By zwierzęta dżungli uczynić wyrazistymi należało skonstruować bardzo duże lalki i oto niedźwiedź Baloo waży około 8 kg, a pyton Kee ma długości 3 m 30 cm.

Obecnie pracujemy nad nowymi sztukami. Dla dzieci szykujemy „Kryształowy pantofelek", według bajki Perro pt. „Kopciuszek", a dla dorosłych satyrę „Koncert galowy"; do tego potrzebne nam są lalki, które mogłyby grać na fortepianie, tańczyć tango, tworzyć orkiestrę jazzową lub chór cygański.

W czasie wojny korzystaliśmy w naszej pracy z teatru lalek. Prawie rok teatr nasz był na froncie, często na najbardziej wysuniętych pozycjach. Występowaliśmy w szpitalach, na stacjach kolejowych, na przystankach i nawet w kopalniach węgla. Gmach naszego teatru na samym początku wojny został uszkodzony przez bombardowanie i w czasie trwania remontu przepłynęliśmy na specjalnym statku pięć wielkich rzek rosyjskich, zimą zaś przejechaliśmy tysiące kilometrów pociągiem, nie tracąc ani jednego dnia roboczego; występowaliśmy w ten sposób w 60 miastach naszego kraju.

Wkrótce minie 15 lat od chwili otwarcia teatru, ja zaś pracuję w tej dziedzinie 25 lat. Rozpocząłem od żartu dla ubawienia moich kolegów uniwersyteckich (jestem właściwie malarzem), następnie dopiero zacząłem występować na koncertach i dlatego do dziesiątków tysięcy widzów teatru, którym kieruję, trzeba dodać jeszcze moich osobistych widzów, liczba których według moich obliczeń dawno przekroczyła milion. Występuję tylko dla dorosłych, lecz ci dorośli są tak różnorodni, jak różnorodne są sale i sceny, na których występuję. Są to i kluby robotnicze i sale koncertowe wielkich miast i aule uniwersyteckie i salony na Kremlu w czasie przyjęć, urządzanych przez rząd i małe sale szpitalne. W ciągu 25 lat występowałem w miastach Związku Radzieckiego, pod palmami Zatoki Perskiej, w stolicach państw bałkańskich i na statku oceanicznym w drodze do New Yorku. Był to jeden z moich pierwszych występów dla cudzoziemców wówczas jeszcze, gdy jako artysta Studium Muzycznego Teatru Artystycznego wyjechałem na gościnne występy do Niemiec, Czechosłowacji i USA.

Moje zamiłowanie do lalek było dopiero w początkowym stadium i nie przypuszczałem wówczas, że lalki staną się nie tylko moim zawodem, lecz dziełem całego życia, a to jest wszak więcej niż zawód i więcej niż chwilowy zapał. Jest to wiara w potrzebę teatru lalek, oparta na zrozumieniu siły atrakcyjnej tej sztuki.

S. Obrazcow.

OD REDAKCJI! — Teatr Kukiełkowy S. Obrazcowa na zaproszenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przybędzie w b. r. do Polski i da szereg przedstawień w Warszawie i innych miastach naszego kraju

Michał Glinka — ojciec muzyki rosyjskiej

(1804 — 1857)

W roku bieżącym mija 90 lat od zgonu Michała Glinki, słusznie uznanego za „ojca muzyki rosyjskiej". Urodzony w majątku rodzinnym Nowospaskoje pod Smoleńskiem 20 maja 1804 r. (st. st.), Glinka pochodził ze starego, szlacheckiego rodu. Jest rzeczą szczególnie dla nas, Polaków, ciekawą, że rodzina Glinków wyprowadzała się z Polski. W Rzeczypospolitej znana była od dawna rodzina Glinków herbu Trzaska. Nazwisko to powstało od nazwy dóbr na Smoleńszczyźnie — „Glinki", które król Władysław IV darował w 1641 r. jednemu z przodków Michała Glinki — Wiktorowi,jako nagrodę za męstwo w boju Z czasem — Wiktor Glinka przyjął prawosławie, zmieniając przy tym imię na Jakuba, i przez cara Aleksego Michajłowicza został utwierdzony w swych prawach na posiadane dobra

Rodzeństwo przyszłego kompozytora było liczne: sześciu braci i dziewięć sióstr. Wychowywany i rozpieszczany przez babkę, mały Michaś wyrósł jako młodzieniec chorowity, wydelikacony, o nader słabym zdrowiu. Odbiło się to i na psychice Glinki — szczególnie jeśli chodzi o przeczuloną miłość własną. Sam Glinka nazywał siebie „mimozą".

W latach szkolnych Glinka zdradzał zamiłowanie do nauk przyrodniczych: historii naturalnej, geografii. Zainteresowania te w latach późniejszych przerodziły się w namiętność podróżowania. Umiłowanie przyrody przejawiało się również w hodowaniu śpiewających ptaszków.

Zdolności do muzyki mały Michaś zaczął wykazywać bardzo wcześnie. Jako paroletnie dziecko lubił przysłuchiwać się muzyce dzwonów. Od razu wykazał doskonały słuch: sam się nauczył grać na flecie. A okazji do słuchania i uprawiania muzyki było w domu Glinków bardzo wiele. Domowa orkiestra, złożona z pańszczyźnianych chłopów, grywała na koncertach, urządzanych dla domowników i gości Nowospaskiego. Na chłopcu największe wrażenie wywierały pieśni ludowe. Ich motywy i rytmy zapadły na zawsze w jego duszę i stały się w przyszłości źródłem inwencji twórczej kompozytora.

Chłopiec zapamiętał też na zawsze przeżycia 1812 roku, gdy rodzina Glinki uchodziła przed „Bogiem Wojny" — Napoleonem w głąb Rosji. Był również świadkiem potężnego napięcia uczuć patriotycznych rosyjskiego społeczeństwa i wielkiej radości narodu po zwycięstwie. Te dwa czynniki — pieśni ludowe i uczucia patriotyczne — wywarły wielki wpływ na duszę Glin-

ki, jako artysty i jako człowieka. Widnokrąg muzyczny rozszerzał się w miarę, jak Glinka, po ukończeniu studiów w Petersburgu, brał nie tylko żywy udział w życiu salonów, ale i uczęszczał na koncerty i do opery włoskiej. Świetny pianista i śpiewak, Glinka jest radośnie witany na salonach, gdzie spotyka się z wybitnymi muzykami i poetami ówczesnej Rosji. Powstają wtedy jego pierwsze kompozycje: romanse sonata, Trio patetyczne.

W czasach dojrzewania talentu Glinki powstały już największe dzieła Bethovena, Weber dał początek romantycznej i fantastycznej operze, opartej na ludowej bajce-legendzie. Schubert stworzył styl pieśni-romansu. Rossini, Bellini i Donizetti dotarli wszędzie ze swymi łatwo wpadającymi w ucho, przesłodzonymi, lecz pięknymi melodiami. Wyrastali właśnie Schuman, Chopin. Liszt. Berlioz, wchodził na arenę Mendelsohn. Największą popularnością cieszyli się twórcy operowi, a więc rodzaju, najłatwiej dostępnego dyletantom.

Twórczość Glinki, mimo swych cech czysto rosyjskich. samorodnych — była też odbiciem wielkich muzycznych zjawisk na Zachodzie. Glinka zapoznał się z nimi w czasie swych wyjazdów za granicę, a szczególniej w okresie swego czteroletniego tam pobytu. Wówczas to odbył, niezbyt zresztą solidne, studia u Dehna. Mieszkał kolejno w Rzymie. Mediolanie. Neapolu. W późniejszych latach odwiedził Paryż, Madryt, Sewillę, przez czas dłuższy przebywał w Warszawie (1849 — 1851 r.).

W stolicy ówczesnego Królestwa Glinka jak zwykle, trochę chorował, trochę się bawił, trochę grywał po salonach miejscowych matadorów. Okna jego mieszkania wychodziły na Ogród Saski. Jako pamiątka tych warszawskich miesięcy — pozostała znajomość języka polskiego i zapomniany dziś utwór. napisany do słów Adama Mickiewicza.

W 1836 r. powstała opera „Iwan Susanin" (na rozkaz Mikołaja I-go nazwana „Życie za cara") — niezmiernie ważne zjawisko na horyzoncie muzyki rosyjskiej. Była ona na terenie Rosji pierwszym w takiej skali i tej wartości objawem zaznaczającego się wówczas prawie wszędzie zainteresowania motywami ludowymi, które znalazło wyraz w Polsce — u Chopina, na Węgrzech — u Liszta, w Niemczech — u Schuberta i Webera. W „Iwanie Susaninie", a potem w operze „Rusłan i Ludmiła", w której Glinka osiągnął szczyty swej twórczości — zasługa kompozytora polega na tym, że bez ślepego naśladownictwa pieśni ludowych tak głęboko jednak przyswoił sobie ich intonacje, tak trafnie zrozumiał ich ducha — że jego własny język muzyczny przybrał typowo rosyjski, ludowy charakter. „Iwan Susanin" był tym pierwszym w dziejach muzyki rosyjskiej utworem, w którym elementy ludowe i narodowe łączą się z wielkim, europejskim artyzmem.

Jeszcze wyraźniej wypowiedział się geniusz Glinki w „Rusłanie" Epickie rozmach scen ludowych, bajkowość czarodziejskich obrazów, prawdziwość i trafność w malowaniu charakterów i rozwinięciu akcji, doskonałość formy, opracowania, instrumentacji — świadczą o zupełnej artystycznej dojrzałości twórcy. Glinka odgadł narodowy rosyjski styl harmoniczny, intuicyjnie przezeń wyprowadzony z oryginalnych źródeł ludowych. Stąd harmonia Glinki jest bez porównania bogatsza, bardziej nasycona, świeższa — niż u jego rosyjskich poprzedników.

Polifonia nie ma u Glinki większego znaczenia. Subtelna i barwna instrumentacja wykazuje wpływy Mozarta i klasyków, oraz nowszej szkoły Berlioza i Meyerbeera. Na ogół skłonny do zwrotów raczej pełnych wdzięku niż siły — Glinka w instrumentacji swych dzieł orkiestrowych jest raczej zwolennikiem indywidualizowania brzmienia. a nie wyzyskiwania masowych efektów dźwiękowych. Zdradza też niekiedy skłonność do współbrzmień ostrych, czasami jaskrawych, co się łączy z jego dążeniem do wykorzystania pełnej kolorystyki motywów ludowych.

Twórczośc Glinki ilościowo nie jest zbyt bogata: dwie opery, symfonia, Walc-fantazja, „Kamaryńska", uwertury hiszpańskie, 85 romansów, około 50 kompozycji fortepianowych, nieliczne utwory kameralne. Zaważyła tu bezsprzecznie cieplarniana atmosfera, jaka otaczała ówczesnego „dziedzica", opierającego swój byt na wyzysku pańszczyźnianego chłopa.

Lecz przełomowa rola Glinki nie może być mierzona ilością jego opusów. Glinka jest założycielem „szkoły rosyjskiej" w muzyce, zbudował on fundamenty pod prawdziwą muzykę, która przed nim pozostawała w Rosji domeną mniej lub bardziej utalentowanych dyletantów. On pierwszy, wzorem kompozytorów zachodnio-europejskich, zaczął czerpać ze skarbów etnograficznych i to zarówno rosyjskich, jak polskich (opera „Iwan Susanin"), żydowskich („Książę Chełmski"). wschodnich (opera „Rusłan i Ludmiła"), hiszpańskich („Aragońska Jota" i „Noc w Madrycie").

Toteż każda dziedzina twórczości Glinki pchnęła naprzód rozwój odpowiednich form muzyki rosyjskiej. Od „Iwana Susanina" i „Rusłana" wiedzie droga do narodowych oper Borodina i Rimskiego-Korsakowa. Z „Kamaryńskiej" i Walca-fantazji wyrosła rosyjska muzyka symfoniczna i baletowa Romanse Glinki, w których skoncentrowała się dusza liryki rosyjskiej, przygotowały pojawienie się lirycznych romansów Czajkowskiego. A wreszcie — najistotniejsza cecha sztuki Glinki — szeroka. płynna melodyjność — wywiera nadal wpływ i na współczesnych kompozytorów radzieckich.

Stulecie prawie, dzielące nas od zgonu Glinki — nie zmniejszyło jego popularności. Opery i romanse Glinki, a także i inne jego dzieła, są stale wykonywane na koncertach i zawsze gorąco przyjmowane przez publiczność radziecką.

Jerzy Kuryluk

POLSKA — Z.S.R.R.

W DNIU ŚWIĘTA ARMII CZERWONEJ.

Z inicjatywy Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizacje polityczne, społeczne, kulturalne, młodzieżowe i zawodowe urządzają w dniu święta Armii Czerwonej w niedzielę 23 lutego b. r. Uroczystą Akademię w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie.

We wszystkich innych miastach, osiedlach i ośrodkach wiejskich miejscowe oddziały i koła Towarzystwa w porozumieniu z organizacjami społecznymi urządzą tego dnia akademie, lub wieczory odczytowe. pogadanki, masówki.

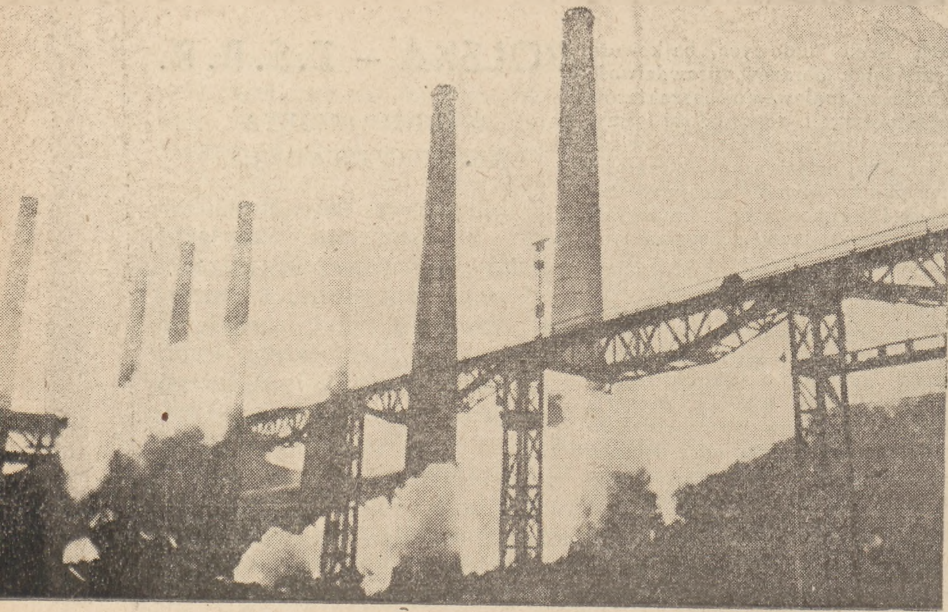
W dniu 22 b. m. przedstawiciele Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Przyjaciół Żołnierza odwiedzą szpitale, w których znajdują się chorzy żołnierze Armii Czerwonej i obdarzą ich upominkami.

RADIO RADZIECKIE — RADIU POLSKIEMU

Kierownictwo Radia Radzieckiego ofiarowało jako dar noworoczny dla radiofonii polskiej 32 niezwykle cenne taśmy dźwiękowe z nagranymi przez słynną orkiestrę Teatru Wielkiego w Moskwie utworami muzyki rosyjskiej wieku XIX-go. radzieckiej muzyki współczesnej, pieśni ludowych narodów ZSRR oraz całego szeregu utworów muzyki polskiej (m. inn. „Fantazja Polska" Paderewskiego. Uwertury do opery „Filis" Moniuszki. utwory Noskowskiego itd). Taśmy dźwiękowe rosyjskie zawierają wśród wielu innych cennych utworów Symfonię Skriabina (Prometeusz), operę Czajkowskiego (Dama Pikowa). dwie suity z baletu Prokofiewa „Romeo i Julia", Szóstą Symfonię Szostakiewicza. Drugą Symfonię Muradeliego itd., itd.

ARMIA CZERWONA DLA ŚWIETLICY SZKOLNEJ

Państwowa szkoła graficzna w Nowej Rudzie otrzymała w darze od stacjonowanej tam jednostki Armii Czerwonej wspaniałe wyposażenie dla świetlicy, na które składa się doskonałe pianino, akordeon. patefon z płytami, nowoczesny radioodbiornik, instrumenty strunne. gry i wiele innych pożytecznych pomocy szkolnych. Ponadto jednostka ta wyraziła gotowość przyjścia szkole z pomocą techniczną.



Stalingrad

Dymią kominy odbudowanych fabryk Stalingradu.

W głębi Związku Radzieckiego, na wysokim brzegu Wołgi rozłożyło się miasto Stalingrad.

Stalowy miecz króla angielskiego z napisem: — „Mieszkańcom Stalingradu — twardym jak stal", tarcza Negusa abisyńskiego, sztandar robotników norweskich, dary Ameryki, Francji i wielu innych państw znajdują się w gmachu stalingradzkiej Rady Miejskiej. Są one wyrazem uznania i niezmiernej wdzięczności, jaką dla tego miasta żywią wszystkie, miłujące wolność, narody świata.

Dnia 2 lutego br. minęły cztery lata od chwili, kiedy rozległ się ostatni wystrzał w wielkiej bitwie o Stalingrad, bitwie, która była początkiem zagłady III Reszy, gdyż zakończyła się unicestwieniem jednej z najsilniejszych armii niemieckich i rozstrzygnęła o losach świata. Bowiem zwycięstwo pod Stalingradem zrodziło zwycięstwo berlińskie — ostateczny pogrom hitleryzmu.

Stalingrad życiem prawie przypłacił to zwycięstwo.

Na obszarze 1,9 miliona metrów kwadratowych zniszczone zostały zabudowania mieszkalne, uległy zniszczeniu całe rejony miasta. W wielu z nich nie pozostał kamień na kamieniu. Stalingrad został zniszczony do fundamentów. I zrodziło się pytanie, czy odbudowa jego jest wogóle możliwa i czy nie należy raczej wybudować nowego miasta na nowym miejscu?

Ale zbyt drogi jest Stalingrad sercu każdego Rosjanina, aby Związek Radziecki mógł się wyrzec myśli o jego odbudowie. I oto Stalingradczycy, którzy z takim bezprzykładnym bohaterstwem i poświęceniem bronili swego ukochanego miasta przed nienawistnym wrogiem, ożywieni uczuciem głębokiej miłości, przystąpili do wskrzeszania go z popiołów. Miasto wielkich bitew, w którym artyści radzieccy czerpali tematy i natchnienie dla swych dzieł, stało się miastem wielkiej pracy twórczej.

Już w kilka dni po wspaniałym zwycięstwie Stalingradczycy wzięli się do pracy. Ze wszystkich stron Związku Radzieckiego, n



Tak wyglądał Stalingrad przed inwazją niemiecką

bohaterskie miasto powstaje z gruzów





Wre praca przy odbudowie.

zwłaszcza z okolic nie dotkniętych działaniami wojennymi, ruszyły rzesze robotników, aby pomóc w odbudowie okaleczonego miasta — bohatera. Odbudowywano fabrykę za fabryką, dom za domem. I co najpiękniej świadczy o mieszkańcach Stalingradu, że rozpoczęli odbudowę swojego miasta od wznoszenia z gruzów fabryk. osiedli robotniczych, szkół, szpitali, teatrów, żłobków. Nie chaotycznie i nie naprędce, nie na krótką metę, ale na długie wieki. Ściśle według nakreślonego planu, który usuwa dawne wady urbanistyczne.

A „na tymczasem" stawiano baraki, namioty, lepianki.

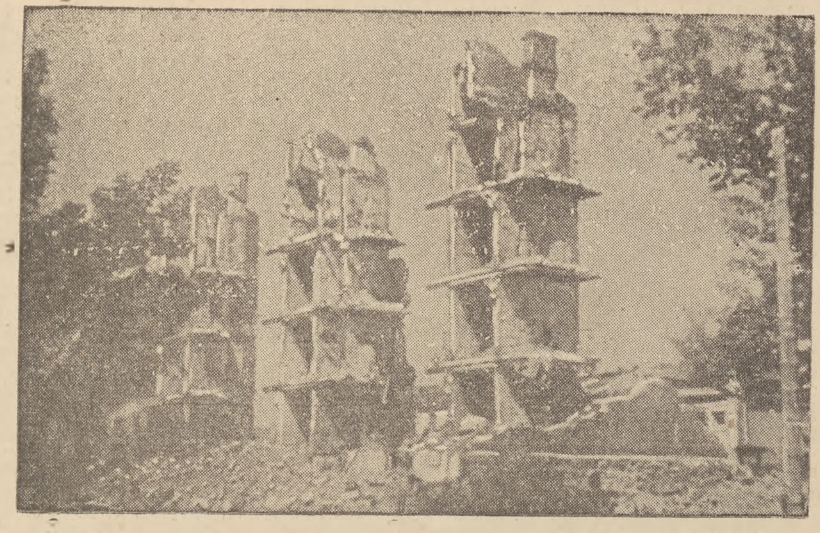
I oto minęły już cztery lata. Wiele pozostało jeszcze do zrobienia, ale unicestwione miasto żyje znów pełnią pracy. Zabliźniają się rany, zadane przez wojnę.

Odbudowujący się Stalingrad, znów jak dawniej, dostarcza krajowi traktorów, stali, narzędzi chirurgicznych. Zostały już wzniesione domy mieszkalne na obszarze, obejmującym 600 tysięcy metrów kwadratowych. Z dnia na dzień powiększa się liczba mieszkańców, która dochodzi już do 75% liczby przedwojennej.

Dymią kominy fabryk, czynne są zakłady naukowe, teatry i inne instytucje kulturalne, młodzież



Nowe osiedle robotnicze



Ruiny Stalingradu

śpieszy do szkół, w parkach bawią się dzieci, po szerokich, lśniących jezdniach asfaltowych mkną samochody.

500 mistrzów sztuki radzieckiej malarze, rzeźbiarze, architekci, pisarze i muzycy wszystkich republik radzieckich tworzą dzieła sztuki dla uwiecznienia epopei stalingradzkiej, współpracują przy jego odbudowie i nadają mu nowe kształty architektoniczne. Z południowych republik Związku Radzieckiego nadesłano miastu w darze 12 wagonów sadzonek roślin podzwrotnikowych. Palmy, agawy, drzewa laurowe ozdobią na wiosnę parki i skwery Stalingradu. Miasto otoczone będzie zielonym pierścieniem roślinności.

Tak odradza się Stalingrad.

Stalingrad, który się nie poddał

Maria Górska

Przypominamy...

2 lutego 1943 roku pod Stalingradem

W wyniku genialnie przeprowadzonej operacji, pomyślanej przez generalissimusa J. Stalina, a wykonanej przez dowódców Armii Czerwonej: marszałków Żukowa, Rokossowskiego, Wasilewskiego i innych, w dniu 2 lutego 1943 roku armie niemieckie, atakujące Stalingrad, przestały istnieć. Dzięki bohaterstwu żołnierzy i oficerów radzieckich, dzięki, niespotykanemu w historii, wysiłkowi narodów Związku Radzieckiego, Niemcy pod Stalingradem ponieśli klęskę, która była początkiem pogromu III Rzeszy hitlerowskiej oraz wyzwolenia Europy, a więc i Polski z jarzma faszyzmu.

Jak doszło do bitwy pod Stalingradem?

Hitler dążył w pierwszym okresie wojny ze Związkiem Radzieckim do jak najszybszego zdobycia Moskwy, w czym upatrywał koniec wojny na Wschodzie i pewność swego całkowitego zwycięstwa w toczących się zapasach światowych. Niemcy prawie wszystkie swoje siły lądowe rzucili na Wschód dla zrealizowania tego zadania. Jednak zimą 1941—1942 armie hitlerowskie poniosły pierwszą klęskę pod bramami stolicy Związku Radzieckiego. Zamiast hardo i butnie zapowiadanej defilady na ulicach stolicy ZSRR, musieli podczas mroźnej zimy cofnąć się o setki kilometrów. Na niektórych odcinkach frontu Armia Czerwona posunęła się naprzód o 400 kilometrów.

Korzystając jednak z braku drugiego frontu, w czerwcu 1942 roku Niemcy poraz drugi podjęli ofensywę na froncie wschodnim. Nauczeni jednak smutnym doświadczeniem, nie próbowali zdobyć Moskwy atakiem czołowym, lecz postanowili okrążyć ją od południa i wschodu. Chcieli jednocześnie przepołowić front wschodni i pozbawić stolicę Związku Radzieckiego łączności z Kaukazem, a więc odebrać jej naftę i żywność. W tym celu zaatakowali Stalingrad, wielkie przemysłowe miasto nad Wołgą, żywotną arterią wodną Związku Radzieckiego. Olbrzymie siły wojsk pancernych, wspierane tysiącami samolotów, ruszyły, jak lawina, przez stepy radzieckiego Południa. Niemcy atakowali w dwuch grupach. Mniejsza posuwała się w stronę Kaukazu, druga, liczniejsza, uderzyła w kierunku Stalingradu, pod murami którego znalazły się pułki hitlerowskie w połowie sierpnia tego samego roku. Propaganda niemiecka, jak zwykle przedwcześnie, tryumfowała i z dnia na dzień zapowiadała upadek Stalingradu. Lecz Stalingrad trwał, jak skała wśród potopu. Rozpoczął się gigantyczny, największy w dziejach świata, bój. Niemiecki sztab główny doskonale zdawał sobie sprawę, że od wyniku bitwy stalingradzkiej zależą losy całej wojny. Totеż hitlerowcy wytężyli wszystkie swoje siły w celu zdobycia miasta. Tymczasem Stalingrad przeistoczył się, wolą Józefa Stalina i wszystkich narodów Związku Radzieckiego, w twierdzę, której ruiny stały się grobem hitlerowskiej potęgi. Generalissimus Stalin wydał następujący rozkaz do oddziałów Armii Czerwonej, broniącej Sta-

lingradu: Żądam, żebyście zrobili wszystko, co możliwe, dla obrony Stalingradu. Stalingradu nie wolno oddać wrogowi".

Żołnierze Armii Czerwonej, ludność Stalingradu i cały Związek Radziecki dobrze zrozumiał sens tego rozkazu. Ataki niemieckie napotkały na twardą nieustępliwą obronę, pełną ofiarnego poświęcenia. Każda ulica, każdy dom zamienił się w fortecę. Huraganowy ogień niemiecki zmiatał z powierzchni ziemi domy i fabryki, ale w ruinach toczyła się dalej krwawa walka. Doskonale charakteryzuje obronę Stalingradu oświadczenie jednego z żołnierzy Armii Czerwonej, który powiedział — „miasto może się zmęczyć, dom może się zmęczyć, kamień może się zmęczyć, ale my nie możemy się zmęczyć". Żołnierz, który wypowiedział te pamiętne słowa, nazywał się Urazalijew i był Kirgizem. Cały kraj się starał pomagać obrońcom Stalingradu. Wszystkie narody Związku Radzieckiego bez względu na kolor skóry i miejsce zamieszkania pracowały bez chwili wytchnienia, aby dostarczyć bohaterskiemu miastu wszystkich niezbędnych środków obrony. Z fabryk, rozrzuconych po całym Związku Radzieckim, szły pociski, działa, samoloty z napisami „dla Stalingradu", „obrońcom Stalingradu" itd.

W tym czasie, gdy dwie potężne armie zwarły się w śmiertelnym uścisku na ruinach Stalingradu, Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej opracowało plan zamknięcia Niemców w pułapce. 19 listopada 1942 roku wojska radzieckie na południe i na północ od miasta ruszyły nieoczekiwanie do ataku, uderzając na skrzydła oblegającej Stalingrad grupy wojsk niemieckich. Front został przerwany. 23 listopada wojska niemieckie pod Stalingradem znalazły się w „kotle". Operacja, która zadziwiła cały świat, została błyskawicznie i wspaniale przeprowadzona. Doborowe wojska niemieckie: VI armia pod dowództwem generała von Paulusa, IV armia pancerna, część III armii rumuńskiej oraz VIII armii włoskiej — łącznie około 400 tysięcy żołnierzy pierwszorzędnie uzbrojonych, zostało skazane na zniszczenie lub poddanie się. Niemcy bronili się zaciekle. Hitler rzucał doborowe pułki na odsiecz, lecz nic już nie mogło uratować okrążonych pod Stalingradem hitlerowców. 2 lutego 1943 roku wojska niemieckie, okrążone pod Stalingradem, przestały istnieć. Klęska Niemców była całkowita. Karta historii została odwrócona przez bohaterskich żołnierzy Armii Czerwonej — obrońców Stalingradu.

Hitler szedł ku nieuchronnej zagładzie. Pod Stalingradem została uratowana wolność świata. Naród polski zrozumiał również, że bohaterowie Stalingradu uratowali nas od całkowitej zagłady. Bowiem, gdyby nie klęska Niemców pod Stalingradem, hitlerowcy mieliby czas na biologiczne wytępienie narodu polskiego. Toteż dziś, gdy w czwartą rocznicę tej tytanicznej bitwy rozpamiętywaliśmy jej przebieg i znaczenie, czyniliśmy to również dla tego, ażeby na tle jej krwawych łun zastanowić się nad losami naszego narodu, nad istotą naszej politycznej racji stanu, którą warunkuje w znacznym stopniu nasz trwały sojusz ze Związkiem Radzieckim.

L. R.

J. KURT

POMNIK ZNAKOMITEGO RADZIECKIEGO GEOLOGA-AKADEMIKA ALEKSANDRA KARPIŃSKIEGO

7 stycznia b. r. społeczeństwo radzieckie obchodziło stulecie urodzin jednego z najwybitniejszych rosyjskich uczonych, geologa Aleksandra Karpińskiego.

W ciągu 20 lat—od 1916 do 1936 r.— był prezydentem Akademii Nauk. Zmarł w roku 1936 w 90-tym roku życia. Wychował trzy pokolenia geologów rosyjskich, naskutek czego nazwano go „ojcem rosyjskiej geologii".

Uczony o światowej sławie, A. Karpiński, był rzeczywistym członkiem rosyjskiej Akademii Nauk w ciągu 50-ciu lat, członkiem wielu naukowych stowarzyszeń swego kraju i zagranicznych akademii, a nadto honorowym akademikiem i członkiem - korespondentem Akademii Nauk w Rzymie, Bolonii, Brukseli, Gettyndze, Filadelfii i Monachium. Niestrudzony pracownik nauki, A. Karpiński, napisał około 300 prac z zakresu geologii. Jego teoretyczne badania dawały zawsze cenne praktyczne wyniki i sprzyjały geologicznemu poznaniu naturalnych bogactw i odkryciu nowych kopalin. Dzięki niemu zostały odkryte nowe złoża kamiennego węgla na wschodnich zboczach Uralu i bogate złoża soli kamiennej w południowej Rosji. Karpiński przepowiedział również odkrycie nafty na Uralu. Był tym, który, pierwszy spośród geologów, zastosował mikroskop przy badaniach bogactw naturalnych. Karpiński pierwszy opisał geologiczną budowę Uralu i rozmieszczenie pożytecznych kopalin w kraju uralskim. Wiele z pośród jego prac naukowych stanowi część repertuaru klasycznej rosyjskiej literatury naukowej. Olbrzymiego wpływu prac A. Karpińskiego na rozwój geologii w ZSRR trudno nie doceniać.

Prezydium Akademii Nauk ZSRR poświęciło ostatnie ogólne zebranie Akademii stuleciu urodzin A. Karpińskiego — pierwszego obieralnego prezydenta Akademii Nauk ZSRR. Na zebraniu wygłoszono odczyty o życiu i działalności naukowej znakomitego geologa. Dla uczczenia jego wybitnej działalności naukowej Rada Ministrów ZSRR ustanowiła nagrodę i złoty medal jego imienia. Nagroda w wysokości 25.000 rubli będzie przyznawana przez Prezydium Akademii Nauk ZSRR, poczynając od roku bież., co rok za najwybitniejsze prace naukowe z zakresu geologii, paleontologii, petrografii i pożytecznych kopalin, posiadających wielkie znaczenie teoretyczne albo gospodarcze. Premia będzie przyznawana za prace naukowe obywateli radzieckich, autorskich kolektywów i radzieckich instytucji naukowych. Złoty medal imienia Karpińskiego przyznawany będzie również co rok radzieckim i zagranicznym uczonym w jednym egzemplarzu za celujące prace naukowe z zakresu geologii. Na medalu wyobrażony będzie akademik Karpiński i jego podpis, a po drugiej stronie wyryty zostanie napis: „Za celującą pracę z zakresu nauk geologicznych" i gmach Prezydium Akademii Nauk ZSRR.

Na placu przed budującym się w Moskwie głównym gmachem Akademii Nauk ZSRR zostanie wzniesiony pomnik akademika Karpińskiego. Ponadto ustanowione zostaną stypendia imienia Karpińskiego dla doktorów nauk, docentów i studentów — przyszłych geologów. W taki oto sposób Związek Radziecki czci trud naukowy swoich obywateli.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

KSIĄŻKA W ZSRR

14 milionów książek wyda w roku bieżącym państwowe wydawnictwo radzieckie. W programie wydawniczym znajdują się m. in. dzieła Tołstoja, Niekrasowa, Gorkiego, Shakespeare'a, Flauberta, Stendhala.

NOWE PLACÓWKI ARTYSTYCZNE

W ramach planu pięcioletniego projektowane jest w ZSRR otwarcie 160 nowych teatrów najrozmaitszego typu, zorganizowanie 39 orkiestr symfonicznych, 54 chórów, 77 orkiestr ludowych, 17 zespołów kameralnych itd. 27.000 artystów scenicznych, muzyków i malarzy ukończy studia artystyczne. Otwarte zostaną 3 nowe Konserwatoria, 10 instytutów teatralnych i około 100 średnich szkół artystycznych.

DEBIUT MŁODEGO DYRYGENTA

W Moskwie zadebiutował — dyrygując wykonaniem symfonii Bethovena i odnosząc wielki sukces, Konstanty Simeonow, absolwent Konserwatorium Leningradzkiego, laureat konkursu młodych.

CO STWORZYLI KOMPOZYTORZY RADZIECCY

Kompozytor A. Nowikow ukończył kantatę do słów poety A. S. Ałymowa pt. „Armia niezwyciężona". Nowikow pracuje obecnie nad kantatą, poświęconą radzieckiej marynarce wojennej i komponuje muzykę do utworu poety J. Szwedowa pt. „Dunaj".

Kompozytor Słonow skomponował w r. ub. cały szereg utworów, jak: „Wołżanka", „List z Budapesztu" i pieśni do słów Isakowskiego „Samotna błądzi harmonia".

Kompozytor D. Wasiljew-Bugłaj pracuje nad cyklem pieśni pod nazwą „Miasta i Bohaterzy". Z cyklu tego ukończone są już: „Stalingrad", „Generał Watutin", „Sewastopol", „Aleksander Matrosow", „Siwy Sokół" oraz „Żołnierska melodia taneczna". Kompozytor Kac ukończył pieśń „O pierwszym Bohaterze Pracy — Stalinie".

TEATR NA „DACHU ŚWIATA"

Na Pamirze, obok istniejącego już od przeszło 10 lat teatru dramatycznego, projektuje się budowę nowego teatru, który wyposażony będzie w najnowsze urządzenia techniczne.

POWRÓT UCZONYCH RADZIECKICH Z WYPRAWY ARKTYCZNEJ.

Do Leningradu powrócili uczeni radzieccy, którzy latem 1945 r. udali się do rejonu Tajmyru, najbardziej na północ wysuniętego półwyspu Syberii, celem przeprowadzenia badań naukowych, uczeni dokonali całego szeregu odkryć z dziedziny botaniki, przywożąc m. in. 50 gatunków roślin, rosnących na Tajmyrze.

„ADMIRAŁ NACHIMOW" — NOWY FILM RADZIECKI

Na ekranach kinoteatrów Moskwy wyświetlany jest nowy monumentalny film reżyserii Pudowkina „Admirał Nachimow". Film ten poświęcony jest jednemu z największych strategów rosyjskich, zwycięzcy w bitwie morskiej pod Synopą, bohaterowi obrony Sewastopola w wojnie Krymskiej. Rolę Nachimowa gra wybitny aktor radziecki — Dikij. Film ten uznany został za arcydzieło sztuki filmowej. Dzięki wiernemu odtworzeniu prawdy historycznej posiada wielką wymowę polityczną.

NAJTRWALSZE BUDOWLE... Z PAPIERU.

Centralny Instytut Naukowo-Badawczy przemysłu papierniczego w Moskwie wynalazł nowy sposób budowy domów z papieru lanego. Przy budowie stosuje się płyty z lanego papieru rozmiarów 6,5 m długości i 1,5 m. szerokości. Domy, zbudowane z tego materiału, są znacznie trwalsze, cieplejsze i ładniejsze od standaryzowanych domów drewnianych. Budowa takiego domu jest znacznie szybsza i tańsza od jakiegokolwiek innego. Surowcem dla wykonywania tych płyt papierowych są odpadki z produkcji przemysłu drzewnego i z produkcji celulozy.

ORMIANIE WRACAJĄ DO SWOJEJ OJCZYZNY.

Władze radzieckie udzieliły zezwolenia na powrót do radzieckiej Armenii, Ormianom, którzy przebywali dotychczas zagranicą. Pierwsza partia emigrantów przybyła latem b. r. Ze wszystkich krajów Europy i Bliskiego Wschodu wracają Ormianie do swojej ojczyzny. Z Syrii i Libanu, Iranu i Rumunii, Bułgarii, Grecji, przybyło już ponad 50 tysięcy osób.

Wszyscy przesiedleńcy pracują w swoich zawodach. Tysiące rodzin, które osiedliły się na wsi, zwolniono od wszelkich podatków, a ubożsi otrzymali zapomogi. 8 tysięcy młodzieży poszło do szkół, uniwersytetów, szkół rzemieślniczych. Naukę pobierają w języku ojczystym.

Armenia przygotowuje się do przyjęcia wielu tysięcy emigrantów i buduje dla nich 2.400 domów. Zamożniejsi przybysze, którzy pragną wybudować sobie własne domy, otrzymują działki, pożyczki, materiały budowlane, środki transportowe i pomoc techniczną.

POWRÓT „SYNÓW MARNOTRAWNYCH".

Statkiem radzieckim „Rosja" powróciło do ojczyzny 1108 Rosjan, którzy przebywali na emigracji we Francji od roku 1917.

BŁĘKITNY EXPRESS.

Leningradzka fabryka im. Jegorowa zbudowała luksusowy wagon kolejowy nazwany „Błękitnym Expressem". Wagon jest prawie o 4 m. dłuższy od zwyk-

łych wagonów. Wewnątrz wagonu znajduje się 50 komfortowych miejsc, „Błękitny Express“ zaopatrzony jest we własną elektrownię i specjalny system wentylacyjny, dostarczający podgrzewanego powietrza.

NAJPOTĘŻNIEJSZA W EUROPIE TURBINA WODNA.

Zakłady im. Stalina w Leningradzie wykonały dla odbudowującego się Dnieprostroju najpotężniejszą w Europie turbinę wodną, mogącą rozwinąć moc 102 tysięcy koni mechanicznych. Dnieprostroj będzie zaopatrzony w sześć takich turbin.

DZIECI - KOLEJARZE.

W Leningradzie postanowiono wybudować dla dzieci wąskotorową kolej żelazną, długości 9 km. Kolej ta połączy przedmieście Leningradu z centralnym parkiem kultury i odpoczynku. Zarząd linii otrzyma 2 pełne pociągi z lokomotywami, remizami, dworcami i urządzeniami sygnalizacyjnymi. Dzieci będą same kierowały swoją linią, prowadząc pociągi, dyżurując na stacjach, pracując przy zwrotnicach. Na budowę linii, która rozpoczyna się w najbliższym czasie, radzieckie ministerstwo komunikacji wyasygnowało 4 miliony rubli.

ZŁOCISTA STAL.

Uczonemu radzieckiemu Gusgowi, udało się wyprodukować stal w różnych kolorach, nawet koloru złota, która zachowuje swoją niezmienioną wartość. Kolorowa stal będzie szeroko stosowana przy budowie pomników i zdobnictwie budynków.

MILION SAMOCHODÓW

W ciągu 15 lat swego istnienia, wielkie zakłady samochodowe im. Mołotowa w Gorkach wyprodukowały milion samochodów i ogromną ilość części zapasowych. Zakłady im. Mołotowa, które z roku na rok zwiększają swoją produkcję, staną się pod koniec bieżącej pięciolatki największymi zakładami samochodowymi w Europie. Dokoła fabryki wyrosło nowoczesne miasto dla pracowników, które posiada 12 szkół, 4 szpitale, kluby, hotel, wielką salę koncertową, pralnie, piekarnie, kuchnie, łaźnie, kilkadziesiąt ogródków dziecięcych i żłobków.

SREBRNE I RUDE LISY... Z KRÓLIKÓW

Kierownikowi państwowego gospodarstwa hodowlanego w Biriuli (Republika Tatarska) po długich doświadczeniach i próbach krzyżowania, przeprowadzonych na królikach rasowych, udało się wyhodować nową cenną rasę. Sierść królików takiej rasy, barwą, z wyglądu i w dotyku przypomina sierść rudych i srebrnych lisów. Garbarnie otrzymały polecenie wyrobu skórek rudych i srebrnych królików, jako imitacji lisów.

„DYWANIK“, KTÓRYM MOŻNA PRZYKRYĆ SPORE POLE

W Aszchabadzie, w doświadczalnej artystycznej wytwórni dywanów, w której pracują najlepsze tkaczki turkmeńskie, utkano przepiękny, największy na świecie dywan o powierzchni 189 metrów kwadratowych.

KSIĄŻKI NADESŁANE

Wydawnictwo „Książka“ nadesłało do redakcji naszego pisma następujące wydawnictwa własne:

Adam Schaff — „Pojęcie i słowo“ (Próba analizy marksistowskiej).

Michał Hofman — „Chmura nad Bikini“ (Z notatnika naocznego obserwatora). Książka ilustrowana jest szeregiem zdjęć dokumentarnych.

„Łódź w walce o wolność“ — Zbiór dokumentów w opracowaniu Ireny Tarłowskiej.

Władysław Gomułka - Wiesław — „Dzieje walki i myśli“.

Prof. Stanisław Zajączkowski — „Dzieje Zakonu Krzyżackiego“ (Biblioteka popularno-naukowa „Książki).

W opracowaniu *Marii Rutkiewiczowej* ukazały się dwa życiorysy wybitnych działaczy politycznych: Władysława Gomułki-Wiesława i Romana Zambrowskiego.

Maria Konopnicka — „Głupi Franek“ (Mała biblioteczka „Książki).

Halina Górska — „Nad czarną wodą“, opowieść z życia dzieci Powiśla.

Janusz Korczak — „Na koloniach letnich“. Książka ta przemawia do nas szczególnie silnie przez pamięć o świetlanej i bohaterskiej postaci autora.

Przemysł i sztuka filmowa w Związku Radzieckim

Przemysł filmowy Związku Radzieckiego zatrudnia obecnie sto tysięcy pracowników, których prace śledzi z wielkim zainteresowaniem całe społeczeństwo. Czynnych jest już ponad 15 tysięcy kinoteatrów — przed r. 1941 Związek Radziecki posiadał 28 tys. sal, z których niemal połowa uległa zniszczeniu w czasie wojny. W r. 1950 ilość kinoteatrów wzrośnie do 46 tysięcy.

Cała prasa radziecka, od największych dzienników stołecznych o wielomilionowym nakładzie, aż do małych pisemek prowincjonalnych, nie wyłączając nawet fabrycznych gazetek ściennych, wiele miejsca i uwagi poświęca zagadnieniom filmowym, żywo omawiając wszelkie nowe osiągnięcia, sukcesy krajowe i zagraniczne obrazów nowej produkcji, zamieszczając krytyki i recenzje filmowe wybitnych publicystów i literatów.

Związek Radziecki dysponuje trzynastu studiami, gdzie pracują wybitni reżyserzy, należący do różnych pokoleń. Szesnaście innych produkuje wyłącznie aktualności filmowe, popularne obrazy naukowe i dokumentarne. Nazwiska takich reżyserów, jak S. Eisenstein, A. Dowżenko, W. Pudowkin, G. Aleksandrow, A. Zarchi, J. Chejfic, J. Rajzman, F. Ermler, M. Romm i inne, znane są już w całym świecie.

Specjalne studio „Sojuzdietfilm“ nagrywa wyłącznie filmy dla dzieci. Co roku wzrasta ilość wyprodukowanych tam filmów rysunkowych, historycznych i popularno-naukowych, o wysokich walorach artystycznych i interesującej treści.

Dokumentarne filmy sowieckie odniosły duże sukcesy. „Berlin“, „Stalingrad“, „Francja Wyzwolona“, „Rozgromienie Japonii“ przez swe wspaniałe zdjęcia, robione „na gorąco“, doskonały montaż poszczególnych scen, dały realistyczną całość, obrazy emocjonujące publiczność kin całego świata.

Przyszli reżyserzy, scenarzyści i aktorzy filmowi szkolą się obecnie pod kierownictwem starych mistrzów w Państwowym Instytucie Filmowym w Moskwie, oraz w szkołach aktorskich, istniejących przy każdym studio. Aktorzy i reżyserowie filmowi przeprowadzają interesujące studia i eksperymenty w „Teatrze aktora filmowego“ w Moskwie.

Prócz tego istnieje w Moskwie specjalne studio, gdzie opracowuje się scenariusze. Tu pracują pospołu literaci z aktorami i fachowcami filmowymi. W innym studio prowadzi się doświadczenia i prace nad filmem plastycznym. Wiele sal kinowych zostało już przystosowanych specjalnie do tego celu.

Również rozwój produkcji filmu barwnego, którego próbki poznaliśmy już w postaci baśni „Czarodziejski Kwiat“ oraz „Parada sportowa“ czy „Młodzież Zw. Radzieckiego“, wróży całkowite zwycięstwo nad filmem czarno-białym.

Wsród przyjaciół ZSRR

„...GENERALISSIMUS STALIN JEST CZARUJĄCYM CZŁOWIEKIEM".

Szef brytyjskiego sztabu imperialnego marszałek Montgomery wygłosił w królewskiej akademii wojskowej w Sandhurst odczyt na temat swej podróży do Moskwy. „Generalissimus Stalin — oświadczył marszałek Montgomery — jest czarującym człowiekiem". Rozmowa z nim wywarła na marszałku Montgomery wielkie wrażenie. Mówca podkreślił, że jedną z przeszkód, które stoją na drodze do pełnego porozumienia między Anglikami a Rosjanami jest sprawa języka. Z tych względów zapowiedział on, że wkrótce zostaną otwarte kursy języka rosyjskiego dla kadetów Akademii.

APEL TOW. PRZYJAŹNI AMERYKAŃSKO — RADZIECKIEJ

Rada naczelna Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej zwróciła się do nowo mianowanego sekretarza stanu Marshalla z pismem, nawołującym do kontynuowania przez Stany Zjednoczone polityki współpracy ze Związkiem Radzieckim, prowadzonej przez prez. Roosevelta. Pismo zaznacza, że w szerokich kołach społeczeństwa amerykańskiego wywołują zaniepokojenie tendencje do zejścia Stanów Zjednoczonych z drogi polityki zmarłego prezydenta.

KONFERENCJA TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI BRYTYJSKO - RADZIECKIEJ

Dnia 26 stycznia roku bież. na konferencji zwołanej przez Tow. Przyjaźni Brytyjsko-Radzieckiej w Londynie przyjęto jednomyślnie rezolucję, podkreślającą konieczność ściślejszej współpracy pomiędzy Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim oraz wzywającą rząd brytyjski, by natychmiast powrócił do polityki współpracy pięciu mocarstw w ramach ONZ. Rezolucja apeluje do rządu brytyjskiego o współdziałanie ze Związkiem Radzieckim na terenie ONZ, jak również domaga się wykorzystania zdobyczy w dziedzinie energii atomowej do celów pokojowych oraz bardziej kompletnej wymiany wiadomości między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim zwłaszcza w dziedzinie badań atomowych.

Dziekan kapituły Canterbury dr Hewlett Johnson wystąpił na zebraniu z sugestią, aby Wielka Brytania pośredniczyła w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi dla utorowania drogi ku lepszemu porozumieniu. Przypominając swą podróż do Związku Radzieckiego, dr Johnson zaznaczył, że generalissimus Stalin na zapytanie, co może Wielka Brytania uczynić dla poprawy stosunków ze Związkiem Radzieckim, odpowiedział, że jego zdaniem największe trudności stwarza prasa.

Na konferencji przemawiali m. in.: Jack Tammer, przewodniczący Zjednoczonych Związków Zawodowych robotników konstrukcji mechanicznych, Emeris, Roberts, liberał i członek parlamentu i dr Hewlett Johnson, duchowny z opactwa Canterbury.

BRATERSTWO STALINGRADU I OSTRAWY

Niedawno upłynęły trzy lata od chwili, kiedy prezydent dr. Edward Benesz odwiedził bohaterskie miasto Stalingrad i obiecał wówczas, że po swym powrocie do Czechosłowacji postara się, aby jedno z miast czechosłowackich, najbardziej podobne do Stalingradu swym charakterem, zawarło przyjaźń bratnią

(D. c. ze str. 27)

Filmy radzieckie wyróżniają się w produkcji ogólnoświatowej przez swą tematykę, w której nacisk położono na pokazanie walki z naturą dla poprawy dobrobytu ludzkości, naukową organizację pracy, walkę o sprawiedliwość społeczną, podniesienie poziomu moralnego przez rozwój szlachetnych instynktów jednostki.

Tak się przedstawia w silnym skrócie dorobek młodego przemysłu filmowego w Zw. Radzieckim, za datę narodzin którego należy przyjąć dzień 27 sierpnia 1919 r., kiedy W. I. Lenin podpisał dekret „O przejściu całego przemysłu fotograficznego i filmowego pod zarząd Komisariatu Oświecenia Publicznego". Dekret ten zapoczątkował rozwój radzieckiej sztuki filmowej, jako odrębnej gałęzi kultury socjalistycznej, kierowanej i rozwijanej przez państwo. (żdż)



Scena z filmu „Przysięga".

że Stalingradem i aby przedstawiciele obu miast nawzajem się odwiedzali. Ostatnio prezydent dr. Benesz do zawarcia tego braterstwa wyznaczył Ostrawę, a ludność miasta decyzję prezydenta przyjęła z entuzjazmem.

DELEGACJA RADZIECKA W BUŁGARII

Delegacja Radziecka na Wszechsłowiański Kongres w Belgradzie w drodze powrotnej do Moskwy odwiedziła Bułgarię. Delegacja zwiedziła Sofię, Plewnę, i Russę, doznając niezwykle serdecznego przyjęcia.

W Sofii członek delegacji, rektor Leningradzkiego Uniwersytetu, prof. A. Wozniesienskij wygłosił odczyt pt. „Rola inteligencji w Związku Radzieckim" oraz drugi „O ekonomicznym i kulturalnym rozwoju ZSRR".

Dwukrotny bohater Związku Radzieckiego, sławny partyzant, gen. mjr. S. A. Kowpak, obrońca Stalingradu, inż. A. Stiepanow oraz bohater Zw. Radzieckiego, W. Truszkiewicz, przemawiali na zebraniu, zorganizowanym przez Związek Walki z faszyzmem, przy czym zostali obdarzeni tytułami honorowych członków tego Związku. Wśród burzliwych aplauzów zebranych gen. mjr. Kowpakowi nadano tytuł honorowego przewodniczącego Związku.

POMNIK RADZIECKICH ŻOŁNIERZY NAD DUNAJEM

Naród bułgarski zachowuje głęboką wdzięczność dla Armii Czerwonej za wyzwolenie go z faszystowskiej niewoli. Dowody tej wdzięczności składa nieustannie. Ostatnio np. ludność kraju Widyńskiego ufundowała z dobrowolnych składek pomnik poległym w 1944 roku oficerom i żołnierzom Armii Czerwonej. Pomnik stanął nad brzegiem Dunaju w malowniczej okolicy. Komitet budowy pomnika wydał specjalne znaczki, które zostały rozesłane rodzicom i bliskim krewnym poległych bohaterów. Znaczek przedstawia pięcioramienną gwiazdę w wieńcu z napisem „Na znak wdzięczności".

ROCZNIK CZECHOSŁOWACKIEGO ZWIĄZKU PRZYJACIÓŁ ZSRR NA ROK 1947

W Pradze Czeskiej ukazał się Kalendarz — Rocznik na rok 1947. Czechosłowackiego Związku Przyjaciół ZSRR. Na treść tego pięknego wydawnictwa składają się różnorodne informacje i wiadomości o Związku Radzieckim, kilkanaście interesujących źródłowych artykułów o poszczególnych dziedzinach życia ZSRR, o łączności kulturalnej Związku Radzieckiego z krajami słowiańskimi, a w szczególności z Czechosłowacją, o organizacjach przyjaciół Związku Radzieckiego w różnych krajach świata itp., oraz bogaty materiał ilustracyjny.

CZESCY AUTORZY W ZSRR

Moskiewskie Wydawnictwo Pięknej Literatury wypuściło „Wybór Dzieł" Karola Czapka. Wydanie dzieł Karola Czapka i Franciszka Langra przygotowuje również Państwowe Wydawnictwo Ukraińskiej SRR. Karol Czapek znany był czytelnikowi radzieckiemu jeszcze przed wojną i cieszy się jego wielkim uznaniem. Najbardziej popularnymi pisarzami czeskimi w Związku Radzieckim są: Jarosław Haszek, Alojzy Jirasek, następnie Józef Kopta, Juliusz Fuczik, Maria Majerowa, Anna Tilszowa, Iwan Olbracht i Witiezslaw Nezwal. (r)

Współpraca

RADZIECKIE ZAKŁADY NAUKOWE — AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE

Szereg instytucji i zakładów naukowych w ZSRR przesłało w ostatnim czasie ponad tysiąc egzemplarzy książek naukowych, dla Akademii Górniczej w Krakowie. Przesyłki nadesłane z ZSRR zawierają periodyczne wydawnictwa, podręczniki i dzieła naukowe o wielkiej wartości.

KATEDRA USTROJU I PRAWA RADZIECKIEGO NA UNIWERSYTECIE ŁÓDZKIM

Na Uniwersytecie Łódzkim otwarta została dn. 26 stycznia br. nowa katedra historii i prawa radzieckiego.

Na uroczystość, połączoną z wykładem inauguracyjnym prof. St. Ehrlicha przybyli: ambasador ZSRR Lebiediew, prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, minister H. Świątkowski, wiceministrowie Krassowska i Chajn, rektor uniwersytetu prof. dr. Kotarbiński, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Związku Literatów, Prasy oraz rzesze studentów Uniwersytetu Łódzkiego.

W wykładzie swym prof. Ehrlich podkreślił, że przed wojną nauka polska tak, jak zresztą cała Europa, nie znała ustroju Związku Radzieckiego i jego praw. Stan ten obecnie nie mógł istnieć dłużej.

ALBUM ROZKAZÓW GENERALISSIMUSA STALINA Z NAZWISKAMI BOHATERÓW DLA MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO

Przedstawiciel marszałka Rokossowskiego przekazał Muzeum W. P. w Warszawie album rozkazów Generalissimusa Stalina do marszałka Rokossowskiego, dowódcy Białoruskiego Frontu, w skład którego wchodziły jednostki Wojska Polskiego, walczące wraz z Armią Czerwoną o wyzwolenie Polski.

Album rozkazów Generalissimusa Stalina jest cennym zbiorem historycznym dokumentów, w których wymienione są jednostki Wojska Polskiego wsławione w bojach nad Wisłą i pod Warszawą, w walkach o Wał Pomorski, Kołobrzeg, Gdańsk, przy forsowaniu Odry i Nisy.

LEKARZE POLSCY ZAPROSZENI NA KURS DOKSZTAŁCAJĄCY DO ZSRR.

W dniu 1.IV rb. rozpocznie się w Moskwie kurs dokształcający dla lekarzy. Na kurs zaproszono 25 lekarzy z Polski. Uczestnicy kursu otrzymają w Moskwie bezpłatne mieszkanie, utrzymanie, leczenie i ewentualnie stypendium.

Ze wspomnień repatriantki...

Polska piosenka w radzieckiej kopalni wolframu

Przyszło ich pięciu Polaków pewnego dnia do kopalni Czoruch-Dajron, położonej w górach Kara Mazara, niedaleko Leninbadu. Chłopcy młodzi, rośli, o wesołych, uśmiechniętych oczach.

— Chcemy pracować w kopalni — oświadczyli.

— Jesteście górnikami?

Okazało się, że nie tylko nie mają pojęcia o zawodzie górnika, ale nigdy nie byli w kopalni. A nawet jeden z nich nigdy nie pracował fizycznie.

— Jaką z was będziemy mieli pomoc? — powiedziano im. — Praca w kopalni jest ciężka i trudna.

Ale nie tak łatwo było zniechęcić dzielną piątkę.

— Pozwólcie nam spróbować — prosił najmłodszy z nich, 19-letni Janek.

— A jak który z was zemdleje ze strachu? — żartował majster Pietrow.

— Jesteśmy Polakami — padła dumna odpowiedź.

Rozmowa ta odbywała się w Czoruch Dajron, do niedawna zupełnie dzikiej, która stała się słynna dopiero w r. 1941, w chwili wybuchu wojny radziecko-niemieckiej. Piątka Polaków przyszła tam we wrześniu 1941 r.

— A dużo was jest takich zuchów? — spytał wreszcie Pietrow.

— Pięciu.

— A no... jeśli macie naprawdę ochotę... Rąk do pracy nigdy nie ma zbyt wiele...

Janek i jego czterech kolegów czuli się fatalnie pierwszego dnia pod ziemią. Ruchy ich były niezdarne, tempo pracy zwolnione. O wykonaniu normy nie było mowy.

— Nic nie szkodzi — pocieszali się — wszystkie początki muszą być trudne.

A pomocnik Pietrowa, Michajłow, nie szczędził rad i wskazówek.

Ale nazajutrz nie było lepiej. Bolały barki, bolała głowa, nieznośny ciężar kładł się na piersiach.

— Chyba zrezygnuję, nie dam rady — myślał ze smutkiem Janek.

Koledzy jego myśleli podobnie. Wstydzili się jednak przyznać do słabości. I tylko spoglądali z szacunkiem na radzieckich górników, pracujących nad wydobyciem z dzikich gór Kara Mazara cennej rudy wolframu, która odegrała tak ważną rolę w okresie wojny.

— No cóż? Jak się czujesz? — pytał Michajłow, który zaprzyjaźnił się od pierwszego dnia z Jankiem.

Ale Janek i przed Michajłowem nie przyznał się do swoich nastrojów.

Dni mijały. Piątka Polaków pracowała nadal.

W międzyczasie Pietrow otrzymał depeszę od matki z Leninbadu. Staruszka ciężko zachorowała. Chciała zobaczyć syna...

Nieobecność majstra trwała prawie trzy tygodnie. Gdy po pogrzebie matki wrócił do Czoruch Dajron i po raz pierwszy znalazł się w kopalni, w uszy jego wpadły wesołe, młode głosy, śpiewające piosenkę w obcym języku.

— To nasi Polacy — objaśnił Michajłow. — A jak pracują... Stachanowcy! Już wyrabiają 120% normy, a Janek 140%!

Piątka zuchów polskich stała się ulubieńcami całego kolektywu robotników. Zresztą z roku na rok wzrastała liczba polskich górników i liczba polskich stachanowców. Wyrabiali oni 170%, a nawet 200%. Nazwiska ich stały się znane nie tylko w Czoruch Dajronie. Sława polskich stachanowców dotarła do Leninbadu, do Moskwy, nawet do Polski.

Nie tylko jednak sława.

Kopalnie wolframu odegrały poważną rolę w rozwoju przemysłu wojennego w Związku Radzieckim. Udział w tym rozwoju polskiego górnika był znaczny.

Górnicy z Kara Mazara pracują teraz w Polsce dla Polski. Ale nie zapomnieli, że właśnie tam, na bratniej ziemi radzieckiej, zdobyli nowy, cenny i tak bardzo odrodzonej Ojczyźnie potrzebny fach.

Repatriantka

Współpraca

ARTYSTKI RADZIECKIE — W POLSKIM FILMIE „OŚWIĘCIM"

Do polskiego filmu „Oświęcim" zaangażowano do ról Rosjanek dwie słynne artystki radzieckie Wierę Orłową i Minę Winogradową. Zaangażowany będzie również jeden z najwybitniejszych operatorów radzieckich do współpracy z operatorami polskimi.

STUDENCI POLACY NA STUDIACH W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Realizując postulaty dalszego zbliżenia kulturalnego między Polską a ZSRR, rząd Radziecki zaprosił do Związku Radzieckiego na studia grupę 20 studentów polskich.

Studenci polscy otrzymują pełne zaopatrzenie i stypendia od Związku Radzieckiego.

ŻOŁNIERZE ARMII CZERWONEJ— RYBAKOM POLSKIM

Komenda Wojsk Radzieckich w Swinoujściu przekazała polskim władzom rybackim — luger dalekomorski, który po przeprowadzeniu remontu użyty zostanie do połowów dalekomorskich.

Władze radzieckie w Lubiniu na wyspie Wolin, przekazały władzom polskim 16 łodzi wiosłowo-żaglowych oraz kilka łodzi różnego typu, kutrów i lugrów rybackich.

WŁADZE RADZIECKIE PRZEKAZAŁY POLSCE 9 WIELKICH FABRYK NIEMIECKICH

Władze Radzieckie zawiadomiły, że w ramach odszkodowań wojennych ze stref zachodnich jako pierwsza partia przyznane nam zostały urządzenia 9 fabryk niemieckich.

DELEGAT POLSKI PRZY WOJSKU RADZIECKIM

Rada Ministrów zatwierdzi.a uchwałę Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie powołania delegata Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów przy Dowództwie Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej. Zadaniem delegata jest regulowanie spraw, związanych z pobytem oddziałów radzieckich na terenach Polski, wykonywania zawartych umów i kontraktów, kwestii zaopatrzeniowych, transportowych, kwaterunkowych itp

Z życia Oddziałów Towarzystwa

OBCHODY 23 ROCZNICY ŚMIERCI LENINA

ŁÓDŹ. Z okazji 23 rocznicy śmierci Lenina oddział łódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizował uroczysty wieczór, poświęcony pamięci Lenina, w którym liczny udział wzięło społeczeństwo Łodzi. Dłuższą prelekcję wygłosił mjr. Hochberg. Specjalną uwagę poświęcił mówca przyjaznemu stosunkowi Lenina do Polski i do Polaków. W części drugiej wieczoru wyświetlono film „Maksym", osnuty na tle wypadków Rewolucji Październikowej.

KRAKÓW. Wydział Kultury i Oświaty przy OKZZ w Krakowie zorganizował w 23 rocznicę śmierci Lenina uroczystą akademię. Na program akademii złożył się referat viceprezesa Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej red. Szydłowskiego, „O życiu i działalności Lenina, i o jego związkach z polskim ruchem niepodległościowym". Część artystyczną akademii poświęcono muzyce i poezji rosyjskiej.

RZESZÓW. Oddział wojewódzki w Rzeszowie urządził dnia 26 stycznia w sali MiejskiejRady Narodowej uroczystą akademię dla upamiętnienia 23 rocznicy śmierci Lenina. Na akademii ob. poseł J. Augustyn wygłosił referat na temat „Życie i działalność Lenina".

Akademia odbyła się przy licznym udziale przedstawicieli władz, partii politycznych, organizacji społecznych, członków i sympatyków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

TOMASZÓW LUB. W dniu 27 stycznia zarząd koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządził akademię ku czci Lenina. Na uroczystości wygłoszono 3 odczyty: „Życiorys Lenina" i „Fragmenty z życia Lenina" (ob. Furman), „Własność prywatna w ZSRR" (ob. Z. Chodkowski). Akademia odbyła się przy licznym udziale członków i sympatyków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

STOŁECZNY ODDZIAŁ TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ rozwija ożywioną działalność kulturalną i organizacyjną. W chwili obecnej T-wo liczy na terenie Warszawy 120 kół, w których aktywnie pracuje 6.500 członków. W ciągu pierwszych trzech tygodni bież. roku powstało na terenie Warszawy 6 nowych kół Towarzystwa. Wygłoszono w tym czasie 10 odczytów na tematy stosunków polsko-radzieckich.

Oddział Stołeczny posiada własne kino ruchome, które urządziło w ciągu ubiegłego roku ogółem 267 pokazów filmowych dla organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych. Filmy produkcji radzieckiej wyświetlane przez kino ruchome T-wa obejrzało łącznie 43.500 osób. Nadto w porozumieniu z Kuratoriami Okręgów Szkolnych w Łodzi i w Warszawie, organizowane były poranki dla młodzieży szkolnej w kinach stałych obu miast. Wyświetlano filmy naukowo-przyrodnicze produkcji radzieckiej. W Łodzi w ciągu ubiegłego roku urządzono 20 takich poranków filmowych, a w Warszawie 59. Łącznie na porankach tych było 35.000 uczniów. Większość pokazów filmowych poprzedzana była krótkimi pogadankami o celach i zadaniach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

SOCJALIŚCI CHRZANOWA W SZEREGACH TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Prezydium Powiatowego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej w Chrzanowie, na posiedzeniu, w dniu 27.I rb. podjęło uchwałę, że w celu upamiętnienia rocznicy wyzwolenia naszej Ojczyzny z pod okupacji hitlerowskiej przez Armię Czerwoną, przystępuje w imieniu wszystkich swoich członków na członka Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Chrzanowie. Również na mocy uchwały Prezydium Powiatowego Komitetu Organizacja Młodzieży TUR w Chrzanowie, skupiająca w swych szeregach 1500 członków na terenie powiatu chrzanowskiego, przechodzi w całości jako członek prawny w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Młodzi Turowcy Chrzanowa w liście skierowanym z tej okazji do Zarządu Głównego Towarzystwa piszą: Na marginesie naszej uchwały zaznaczyć pragniemy, iż w ten sposób wypełniliśmy główne hasło młodych szeregów socjalistycznych. Przyjaźń Polsko-Radziecka jest koniecznością dziejową i podstawą niepodległości Polski. Uważamy, iż przez to przyczynimy się do dalszego pogłębienia przyjaźni między naszą Ojczyzną, a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad.

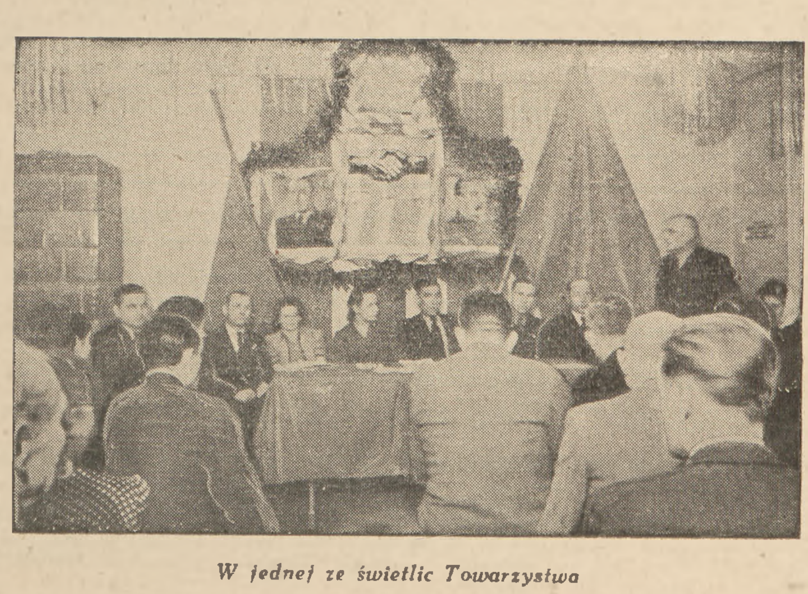
NOWE KOŁA TOWARZYSTWA

Coraz bardziej wzrasta w społeczeństwie polskim przeświadczenie o konieczności przyjaźni i współpracy narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim. Najlepszym tego dowodem są samorzutnie zakładane w różnych miastach Polski Koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Organizatorzy tych kół, jak to miało miejsce w Kaliszu, Drezdenku (woj. poznańskie) i t. d. nie czekali nawet na pomoc materialną czy techniczną ze strony Zarządu Głównego lub wojewódzkiego Towarzystwa. Założyciele koła w Drezdenku, kierownicy miejscowego życia kulturalnego w osobach dra Łuczko, prezesa sądu W. Hycieka, przewodniczącego Rady Narodowej J. Marciniaka, burmistrza S. Sekuterskiego i innych, rozwijają intensywną działalność propagandową wśród swoich współmieszkańców przez urządzanie odczytów, imprez, wydawanie odezw, ulotek i t. d.

W Kaliszu natomiast inicjatorem zorganizowania koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest młoda uczennica ob. Nina Borkowicz.

Tym nowym ogniwom T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Zarząd Główny Towarzystwa życzy pomyślnego rozwoju.

KATOWICE. Ruchliwy katowicki oddział wojewódzki Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na czele którego stoi prezes dr Józef Lissak, nie ustaje w pracy organizacyjnej. Do połowy grudnia r. ub. ilość kół wzrosła z 61 do 76 i przybyło 4.000 nowych członków. Czynny przy zarządzie wojew. referat prasowy opublikował w prasie lokalnej w samym tylko miesiącu styczniu r. b. około 40 artykułów o Związku Radzieckim.



W jednej ze świetlic Towarzystwa

HUMOR RADZIECKI

ANTONI RUBINSTEIN PORADZIŁ

Wielkiego kompozytora Antoniego Rubinsteina odwiedziła miła panienka, prosząc go, aby wysłuchał jej gry na fortepianie. Mistrz wyraził zgodę. Po grze panienka zapytała:

— I co mi pan poradzi, mistrzu?

— Koniecznie wyjść zamąż — odpowiedział kompozytor.

(Krokodyl)

PIOTR I I STARY DRWAL

Gdy Piotr I jechał przez las, natknął się na chłopa. Chłop rąbał drzewo. Car powiedział do chłopa: „Dzień dobry, staruszku! A czy dużą masz rodzinę?". „Rodzina moja — to dwie córki i dwaj synowie". — „No, to niewielką masz rodzinę. A na co więc pieniądze obracasz?". „A pieniądze to ja na trzy części dzielę: jedną częścią — dług spłacam, drugą — na kredyt oddaję, a trzecią w wodę ciskam". Zamyślił się car; co by to mogło znaczyć, że starzec jednocześnie i dług spłaca i kredytuje i jeszcze w wodę ciska? Powiedział więc do Piotra chłop: „kredytu udzielam — dwóch synów karmię; dług spłacam — starego ojca i matkę żywię; w wodę ciskam — dwie córki wychowuję". „N-, — powiada do niego car — mądra twoja głowa. A teraz wyprowadź mnie z lasu, bo ja drogi nie znam". — „A na co ja ciebie mam prowadzić? Sam drogę odnajdziesz; idź prosto, skręć na prawo, a tam zawróć na lewo i potem znów na prawo". „Ja tej mądrości, powiada car, nie rozumiem. Prowadź mnie sam". „Mój dzień roboczy, wielmożny panie, jest cenny". „Cenny, powiadasz, jest twój dzień, to ja ci za niego zapłacę". „A no, jak zapłacisz, to pojedziemy". Wsiedli do kabrioletu i pojechali. W drodze zaczął car chłopa wypytywać: „Czy bywałeś już w świecie, staruszku?". „A, gdzieś tam się bywało, wielmożny panie". — „A cara widziałeś?". „Cara to nie widziałem, a trzeba by go było zobaczyć". „No to uważaj, zaraz go zobaczysz". „A jak ja cara poznam?". — „Wszyscy będą bez czapek, tylko sam car będzie w czapce". Gdy zajechali do miasta, ludzie na widok cara zdjęli czapki. Widzi chłop: oni obaj tylko mają czapki na głowach — i pyta: „Kto więc jest carem". A car Piotr mu powiada: „To chyba jeden z nas dwóch jest carem".

MAŁY MATEMATYK

Znakomity matematyk francuski Henry Poincaré (1854 — 1912) był leniwym uczniem, aczkolwiek od najmłodszych lat wyróżniał się bystrością matematyczną. Pewnego razu, gdy nie odrobił lekcji, nauczyciel powiedział do niego ironicznie:

— Ach, tak. Nie napisaliśmy dziś ćwiczenia. Wobec tego będziemy musieli na jutro przepisać tę stronę dziesięć razy.

Nazajutrz mały Henio podał nauczycielowi swój zeszyt.

— Jak to. Przepisałeś tylko pięć razy. Gdzie reszta?

— Panie profesorze — odpowiedział mały matematyk — pan powiedział wyraźnie: „będziemy musieli przepisać dziesięć razy". Ja swoją połowę odrobiłem. Reszta należy do pana

ŻONA BIBLIOFILA

— Mój mąż śpi tylko z książką — skarżyła się gorzko, zazdrosna o rywalkę, żona namiętnego bibliofila, mimo, że małżonkowie sypiali razem.

CENA ZA ŻYCIE

Pewnego razu słynny poeta angielski Burns, spacerując nad brzegiem rzeki, ujrzał bogatego kupca, który się pośliznął i wpadł do wody. Byłby niechybnie utonął, gdyż nie umiał pływać, ale uratował go obecny na miejscu wypadku marynarz z narażeniem własnego życia. Kupiec, gdy oprzytomniał, ofiarował swemu wybawcy jednego szylinga. Obecni przy tym wypadku oburzyli się z powodu tak nędznego wynagrodzenia, ale Burns zwrócił się do nich ze słowami:

— Uspokójcie się obywatele, któż inny, jak nie sam uratowany, może znać najlepiej cenę swojego życia?

(Krokodyl)

SKRZYPCE HERBATY NIE UŻYWAJĄ

Jeden petersburski mecenas sztuki, zapraszając pewnego razu słynnego polskiego skrzypka Wieniawskiego na herbatkę, powiedział jakby od niechcenia:

— Przy sposobności możecie ze sobą przynieść skrzypce.

— Dziękuję wam w imieniu moich skrzypiec — odpowiedział z uśmiechem wirtuoz — ale moje skrzypce herbaty nie piją.

OSTATNI KOMUNIKAT NIEMIECKI O STALINGRADZIE

Walki w Stalingradzie przybrały charakter walk pozycyjnych. Walczono o każdy dom, każdą ulicę. Początkowe tempo wojsk niemieckich osłabło. Odbiło się to w komunikatach głównej kwatery Hitlera, które donosiły o zajmowaniu poszczególnych bloków domów.

Ostatni komunikat Niemieckiej Kwatery Głównej ze Stalingradu podawał, że wojska niemieckie zajęły dwa pokoje z kuchnią.

INDYKI — PLOTKARZE

Kompozytora Rossiniego obiecał pewien znajomy zaprosić na pieczonego indyka z truflami. Mijały jednak tygodnie, a zaproszenie nie dochodziło do skutku. Gdy ów znajomy spotkał kiedyś Rossiniego, powiedział z zakłopotaniem:

— Tak, chętnie poczęstowałbym pana indykiem, ale bardzo są w tym roku kiepskie trufle.

— Niech pan temu nie wierzy — odpowiedział Rossini — plotkę tę puściły właśnie indyki.

SPROSTOWANIE

Do numeru styczniowego naszego miesięcznika wkradła się omyłka. Na stronie 27 (podpis pod ilustracją) galeria Tretiakowska, nieoczekiwanie dla samej redakcji, znalazła się w Leningradzie zamiast w Moskwie, gdzie, jak wiadomo, znajduje się dotychczas.

Redaguje Komitet pod przewodnictwem wiceministra Kultury i Sztuki LEONA KRUCZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA: rocznie (12 nr.) — zł 240, półrocznie (6 nr.) — zł 120, kwartalnie (3 nr.) — zł 60, cena numeru poj. — zł 20. Prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na konto Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w PKO, Warszawa, Nr. 891 z zaznaczeniem „prenumerata za . . . egz mies. „Przyjaźń" od dnia . . . "

OGŁOSZENIA: obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 2 z dn. 25.X.1946 r.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI miesięcznika „PRZYJAŹŃ": WARSZAWA, Al. Stalina 26, tel 87-352

Administracja jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 9 — 15, w soboty w godz. 9 — 13.

Wydaje ZARZĄD GŁÓWNY TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ.

Zakłady Graficzne „Automa", Warszawa, Wileńska 7 B-20016

Druk. „AUTOMA", Warszawa, Wileńska 7.